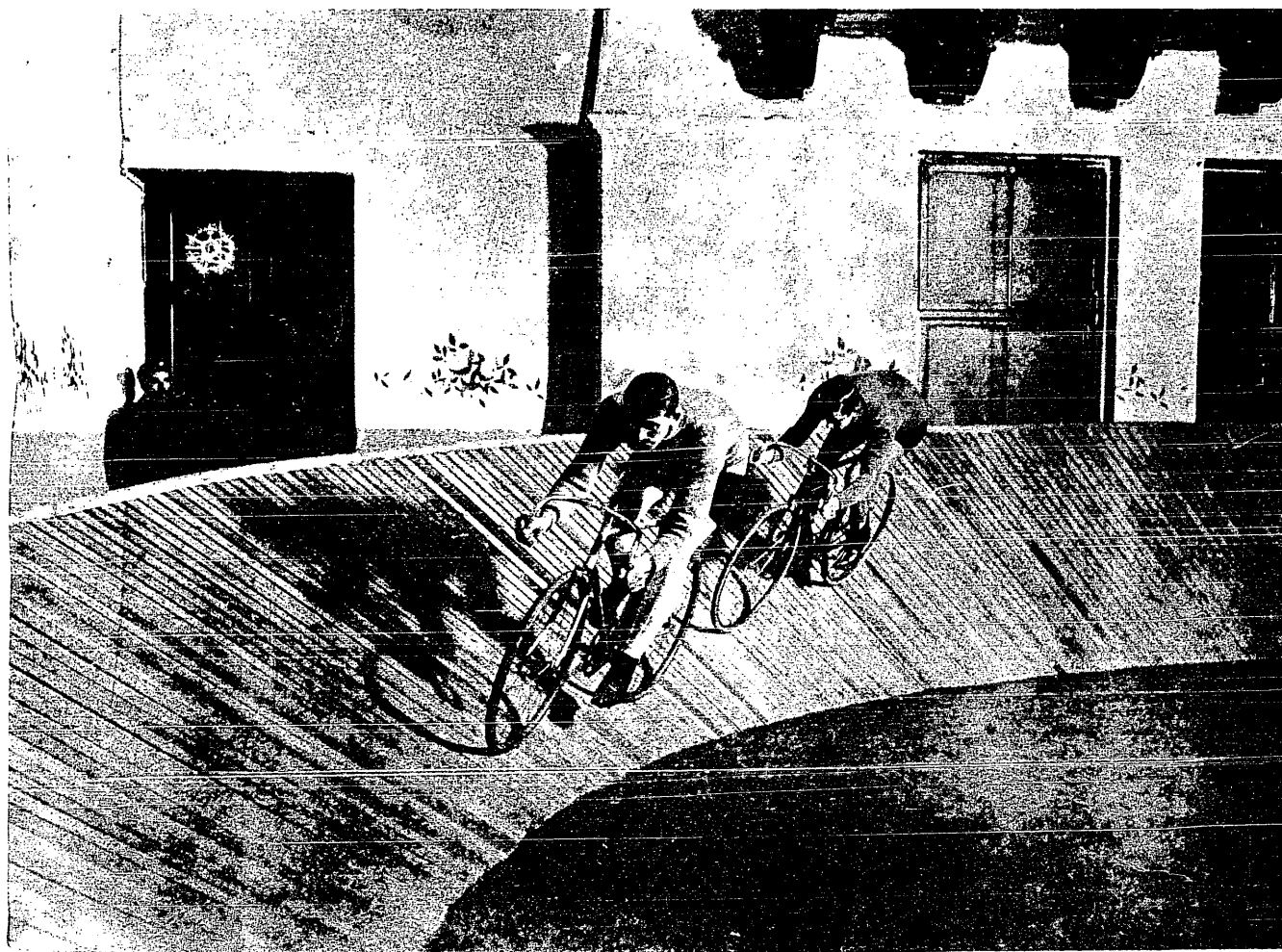


PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



Z toru zimowego Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Na pierwszym zimowym treningu (Szymczyk i Gędziorowski).

Fot. J. Ryś

Cena 50 groszy

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 38.

1. Ukarano L. K. S. Pogoń we Lwowie grzywną w kwocie 150 Zł. za przekroczenie przepisów tut. Wydziału przez rozegranie dwu zawodów z drużynami zagranicznymi we Wiedniu bez zawiadomienia i uzyskania zezwolenia na powyższe od Wydziału Gier i Dysc. P. Z. P. N.

2. Dyskwalifikuje się Z. K. S. Hasmonę we Lwowie za niewpłacenie w statutowo przewidzianym terminie kwoty 250 Zł.

3. Dyskwalifikuje się Sportklub Bielitz za niewypełnienie warunków naznaczonych tutejszym komunikatem Nr. 36 poz. 7.

4. Wobec wpłacenia należnych grzywny znosi się dyskwalifikację W. K. S. Gryf w Toruniu i K. S. Pogoń w Krakowie, klubom zaś udziela się napomnienia z powodu nieprzestrzegania przepisów statutu.

5. Ukarano za podwójne zgłoszenie dwumiesięczną dyskwalifikacją gracza Markusa Bittnera (T. S. Spółem Łódź) zaś S. G. S. Hakoah w Łodzi grzywną w kwocie 3 Zł.

6. Uznaje się za wykreślonego z dniem 1 października 1924 r. gracza Fausta Salomona z Z. T. S. G. Samson w Tarnowie, zaś tenże klub za nieudzielenie wykreślenia w stat. przepisany terminie karze się grzywną w kwocie 6 Zł.

7. Ukarano ZKS. Adria w Krakowie za niezawiadomienie Sekretariatu PZPN, o zmianie adresu grzywną w kwocie 5 zł.

8. Zezwolono na rozegranie zawodów z drużynami zagranicznymi: K. S. Diana z V. f. B. Gliwice w dniu 26 grudnia 1924, z S. C. Vorwärts Gliwice w dniu 28 grudnia 1924 w Katowicach, Klub Sportowy 07 z V. f. R. Bytom w dniu 21 grudnia 1924 w Siemianowicach, z S. C. Wacker w dniu 6 stycznia 1925 w Bytomiu, K. S. Śląsk z S. V. Miechowitz w dniu 26 grudnia 1924 w Królewskiej Hucie, K. S. Slavia Ruda z V. Oppelner S. w dn. 25 i 26 grudnia 1924 w Opolu, K. S. Diana z S. C. Deichsel Hindenburg w dniu 11 stycznia 1925 w Zaborzu, K. S. Śląsk z S. C. Wacker w dniu 11 stycznia br. w Bytomiu, K. S. Ruch z Vorwärts Gliwice w dniu 11 stycznia br. z S. C. Wacker Bytom w dniu 18 stycznia br. w Wielkich Hajdukach.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

Wnioski na Walne Zgromadzenie. (Dokończenie).

Wnioski na Zarządu.

Władzami K. S. są: 1) Komisja Dyscyplinarna, 2) Zarząd, 3) Walne Zgromadzenie K. S., 4) Zarząd KZOPN.

Zarząd składa się z 5-ciu członków a to: 1. Przewodniczącego, który wchodzi zarazem w skład Zarządu KZOPN., a który nie musi być sędzią, 2. Zastępcę przewodniczącego, będącego zarazem referentem kwalifikacyjnym sędziów, 3) Sekretarza i skarbnika w jednej osobie, 4. Referenta obsady meczów, który nie musi być sędzią, 5. zwyczajnego członka Zarządu.

W skład Zarządu wchodzi również po jednym delegacie z każdego Podkolegium, ci jednak tylko z głosem doradczym. Referenta obsady zawodów wybiera corocznie Walne Zgromadzenie KZOPN., resztę członków Zarządu wybiera Walne Zgromadzenie K. S. Referent kwalifikacyjny nadzoruje i ocenia działalność sędziów i kandydatów sędziowskich oraz przedstawia Zarządowi K. S. corocznie swe propozycje na rozdział sędziów na klasy A, B i C. W sprawach kwalifikacyjnych rozstrzyga Zarząd K. S. zwyczajną większością głosów. Referent obsady zawodów mianuje sędziów na wszystkie zawody w obrębie KZOPN., z wyjątkiem zawodów, na które mianuje sędziów Wydział Spraw Sędziowskich PZPN. Obsadę zawodów podaje referent obsady do wiadomości Zarządowi K. S. Zmiana obsady, ustanowionej przez referenta, może nastąpić jedynie na skutek jednomyślnej uchwały wszystkich na posiedzeniu obecnych członków Zarządu K. S., z wyjątkiem referenta obsady, przyczem przewodniczący głosuje.

Wybrani przez Walne Zgromadzenie K. S. członkowie Zarządu, a więc wszyscy z wyjątkiem referenta obsady, wymagają zatwierdzenia przez Zarząd KZOPN. O ile Zarząd KZOPN. danego wyboru nie zatwierdzi, natenczas Zarząd K. S. zwołuje w terminie dwutygodniowym nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które w miejsce niezatwierdzonego musi wybrać innego członka Zarządu Kolegium Sędziów. Na wypadek, gdyby w ten sposób nowo wybrany członek również nie uzyskał aprobaty Zarządu KZOPN., natenczas ten ostatni ma prawo natychmiastowej nominacji członka wedle swego uznania. Odośne uchwały Zarządu KZOPN. zapadają zwyczajną większością głosów.

W razie ustąpienia w ciągu roku referenta obsady KS., przeprowadza Zarząd KZOPN. nominację innego. W razie zaś ustąpienia innego z członków Zarządu, z wyjątkiem przewodniczącego, Zarząd K. S. kompletuje się przez kooptację.

Posiedzenia Zarządu są tajne. Do prawomocności uchwał Zarządu K. S. potrzebna jest obecność co najmniej trzech członków Zarządu i większość oddanych głosów. Przewodniczący nie głosuje, ale rozstrzyga w razie równości głosów z wyjątkiem wniosku zmiany obsady zawodów, w którym to wypadku przysługuje przewodniczącemu prawo głosu, jak każdemu innemu członkowi Zarządu.

Komisja dyscyplinarna składa się z trzech członków i trzech zastępców

a to z przewodniczącego K. S. kierującego zarazem obradami, delegata KZOPN. oraz jednego członka wybranego corocznie przez Walne Zgromadzenie K. S. Zastępcą przewodniczącego Komisji dyscyplinarnej jest zastępca przewodniczącego Zarządu K. S., zastępcę delegata KZOPN. mianuje Zarząd KZOPN., zaś zastępcę trzeciego członka Komisji dyscyplinarnej wybiera Walne Zgromadzenie K. S. Tak członek Komisji dysc. jak i jego zastępca, wybierani przez Walne Zgromadzenie K. S., nie mogą wchodzić w skład Zarządu K. S. Zadaniem Komisji dyscyplinarnej jest badanie zarzutów i doniesień, przeprowadzanie dochodzeń oraz wyzywanie i przesłuchiwanie świadków w sprawach przeciw członkom K. S.

Komisja dyscyplinarna może nakładać na członków następujące kary: a) nagana na piśmie, b) dyskwalifikacja czasowa z równoczesnym odebraniem legitymacji, c) wykluczenie z grona członków K. S. z zupełnym cofnięciem legitymacji.

Do prawomocności uchwał Komisji dyscyplinarnej potrzebną jest obecność wszystkich trzech członków Komisji dyscypl., względnie ich zastępców oraz większość oddanych głosów. Zastępcy mają prawo głosu tylko na wypadek nieobecności członków głównych, w którym to wypadku zastępcy wchodzi w ich pełne prawa. Dochodzenia przeciw przewodniczącemu Zarządu K. S. oraz referentowi obsady prowadzi i wydaje sąd Zarząd KZOPN., z prawem odwołania się tychże do Walnego Zgromadzenia KZOPN. Wszelkie uchwały Komisji dyscyplinarnej podlegają zatwierdzeniu Zarządu K. S., który je ogłasza i wykonuje. W wypadku zmiany uchwały Komisji dyscyplinarnej przez Zarząd K. S., przechodzi sprawa do załatwienia do Zarządu KZOPN., którego rozstrzygnięcie jest definitywne. Aż do załatwienia sprawy przez Zarząd K. S. od chwili wyroku Komisji dyscyplinarnej, sędzia zdyskwalifikowany czasowo lub wykluczony nie może prowadzić zawodów. Każda uchwała Komisji dyscyplinarnej musi wejść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Zarządu K. S. Sędziemu przysługuje prawo odwołania się od uchwały Zarządu K. S. do Zarządu KZOPN.

Walne Zgromadzenie K. S. odbywa się co roku w 14 dni po Walnem Zgromadzeniu KZOPN. Zwołuje je Zarząd K. S., ogłaszając porządek dzienny, wnioski za zdaniem i zamknięcie kasowe. Walne Zgromadzenie ma następujący zakres działania: a) zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania kasowego, b) wybór przewodniczącego, jego zastępcy, będącego zarazem referentem kwalifikacyjnym, sekretarza i skarbnika w jednej osobie, zwyczajnego członka Zarządu oraz jednego członka Komisji dyscyplinarnej i jego zastępcy, c) rozstrzygnięcie wniosków Zarządu i członków, o ile takowe nie podlegają kompetencji innych władz sportowych, d) rozstrzygnięcie wniosków nagłych, które mogą być wzięte pod obrady tylko wtedy, gdy oświadczy się za nimi 2/3 obecnych, e) Zmiany regulaminu K. S., do czego wymagana jest większość 2/3 głosów obecnych.

Komisją Rewizyjną dla Kol. Sędz. jest Komisja Rewizyjna KZOPN.

O podziale członków, ich prawach i obowiązkach, o sposobie obrad i głosowania, o dochodach K. S., opłatach za sędziowanie, tworzenie podkolegów i t. p. stanowi regulamin uchwalony przez Walne Zgromadzenie K. S. Regulamin ten wymaga corocznie zatwierdzenia przez Zarząd KZOPN.

§ 13, jako ustępy 2, 3 i 4 wchodzi następujące:

„Orzeczenia karne Wydziału Gier i Dyscypliny muszą być oparte na motywach, uzasadniających zarówno przewinienie jakoteż i wysokość kary.

Przeciw orzeczeniu Wydziału Gier i Dysc., orzekającemu zbyt niski wymiar kary, służy przegłosowanie mniejszości, o ile ona obejmuje co najmniej 3-ch członków Wydziału Gier i Dyscypliny, prawo wniesienia votum separatum do Zarządu KZOPN. Votum separatum należy wnieść do Zarządu z pośrednictwem sekretariatu Wydziału Gier i Dysc., który urzędowo ma potwierdzić zaistnienie formalnych warunków. Pozatem obowiązują dla votum separatum te same zasady postępowania, jak przy odwołaniach, za wyjątkiem obowiązku składania kaucji.

Zarządowi KZOPN. przysługuje prawo zmiany orzeczenia lub też odesłania sprawy z powrotem do Wydziału Gier i Dysc. celem uzupełnienia dochodzeń lub przeprowadzenia dalszych dowodów i wydania ponownego orzeczenia.

§ 14, drugi ustęp, drugi wiersz uzupełnia się po słowie „lub” przez dodanie „nieusprawiedliwione”.

§ 21, trzeci wiersz uzupełnia się po słowie „uznania” przez dodanie „opartego na analogicznych przepisach niniejszego statutu lub też wpływającego z ducha tego statutu”.

Dodaje się do § 22: „Sąd honorowy dla członków Zarządu i Wydziałów KZOPN. Każda strona wybiera po jednym arbitrze, zaś superarbitra wybierają arbitrzy a w razie braku zgody, superarbitra deleguje Zarząd KZOPN. Wszyscy trzej arbitrzy muszą być członkami Zarządu lub Wydziałów KZOPN.”.

Wnioski członków.

2. Walne Zebranie uchwała: Wstrzymuje się wybór Zarządu Kolegium Sędziów KZOPN. przez Walne Zebranie Kolegium Sędziów KZOPN., a w miejsce tegoż wybiera się Komisję, która ma następujące zadania: 1. sprawowanie zwyczajnych czynności Zarządu Kolegium Sędziów, 2. przeprowadzenie sanacji w Kolegium Sędziów w ramach następującego schematu: a) przeprowadzenie dochodzeń odośno do wszystkich członków K. S., co do ich udziału i wpływu na dotychczasowe anormalne stosunki, panujące w Kolegium Sędziów; w razie ustalenia winy u poszczególnych członków, Komisja ma prawo karania ich a nawet skreślenia z listy sędziów, b) stworzenie nowego wzorowego regulaminu Kolegium Sędziów, opartego na do-

(Dokończenie na str. 16).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ, ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek główny 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa

Łódź

Kraków

Poznań

Lwów

21 stycznia 1925.

Zarówno w formie, jak i w treści życia sportowego stolicy zaszły w ciągu ostatnich kilku lat olbrzymie zmiany. Pod słowem forma rozumiemy charakter organizacji, ich cele i dążenia, pod słowem treść istotne wyniki pracy, osiągnięte przez nie na niwie sportu.

Chcąc pojąć dokładnie ogromne znaczenie tych zmian, trzeba choć w ogólności zapoznać się z ich stroną historyczną.

Polityczne warunki bytowania byłego zaboru carskiego były przyczyną tego, że mogły wtedy powstawać towarzystwa grupujące wyłącznie osoby starsze, natomiast o propagandzie sportu wśród młodzieży nie można było nawet marzyć.

W tych też czasach założone zostały w Warszawie towarzystwa: wioślarskie, łyżwiarskie, cyklistów i kluby łowieckie, których głównym programem było ułatwianie towarzyskiego współżycia swym członkom. Sport, figurujący w nazwie towarzystw, traktowany był naogół, jako miłe spędzanie czasu, a czasem nawet tylko jako pretekst do założenia polskiej organizacji.

Gdy wraz z wybuchem wojny światowej i nastaniem okupacji niemieckiej młodzież stolicy uzyskała częściowo prawa tworzenia własnych klubów sportowych długi czas akcja ta nie znajdowała zrozumienia i poparcia u towarzyszy starszych. Kroniki z tych

czasów notują wiele faktów zupełnie opacznego pojmowania zadań sportu ze strony osób, które wpływami swymi mogłyby znacznie przyspieszyć jego rozwój.

Jaskrawym też przykładem podziału zapatrywań na sport był pamiętny zjazd towarzystw gimnastycznych i sportowych odbyty w Warszawie w 1918 roku. Obrady toczyły się wyłącznie o gimnastyce i systemach wychowania fizycznego, które prelegenci (ze starszych generacji) utożsamiali ze sportem. Nowożytniejsze zapatrywania na tę sprawę organizatorowie zjazdu skreślali z referatów, „by nie wprowadzić dysonansów”. Czemu zjazd ten nosił w tytule słowo sport, pozostanie to dla nas zagadką, na szczęście było to bodaj ostatnie „memento” ducha dawnych czasów.

Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, sport wśród młodzieży stołecznej, zwłaszcza od roku 1920, rozwijać się zaczął z żywiołową siłą.

Obok paru klubów ogólnosportowych, założonych w okresie okupacji niemieckiej, a które już dziś wywalczyły sobie rozgłos zagranicą, powstały dziesiątki nowych, pokrywające siecią swych organizacji całą stolicę. Sport uprawia teraz w Warszawie uczeń, student, robotnik, urzędnik, żołnierz, jako też i kobieta.

Wprawdzie nowe hasła i kierunki walczyć ciągle jeszcze muszą z obojętnością potężnego odłamu społeczeństwa, lecz tempo postępu nie może pozostawiać nic do życzenia.

Naturalnie nie ostały się nowym prądom w sporcie formy organizacyjne i działalność większości t. zw. towarzystw starszych. Konieczność współżycia na gruncie wspólnych instytucji wyższego rzędu z klubami młodszymi, a z drugiej strony możliwość przerzucenia życia towarzyskiego na teren dowolny, wobec zniknięcia jakichkolwiek w tym względzie utrudnień prawnych, skłoniły wspomniane stowarzyszenia do przeprowadzenia rewizji swego stosunku do prawdziwego sportu.

Zjawili się i tam ludzie o szerokich na tę sprawę poglądach, którzy systematycznie choć powoli, prowadzą całą akcję. Kościsławem ułatwieniem jest dla nich w tym względzie mocne finansowe stanowisko towarzystw starszych, które dysponują wszystkie własnymi obszernymi siedzibami, a niekiedy poważnymi środkami pieniężnymi.

Młodzież, orjentując się w tym doskonale, niejednokrotnie wyraża swe niezadowolenie, iż środki te nie idą całkowicie na cele sportowe. Trudno jednak wymagać od ludzi starszych, wychowanych w zupełnie innych pojęciach o sporcie w ciągu dziesiątków lat, aby zmieniali je raptownie.

Właśnie najbardziej dodatnią cechą ewolucji jest owa łagodność zmian jakie przynosi ona ze sobą, bez szarpnięć, zgrzytów i kataklizmów.

Ta droga dla rozwoju sportu w stolicy wydaje się być jedyną.

S.



Jeden z częstych obrazków we Francji.

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 37).

Wobec tego, że zarówno we Lwowie jak i w Krakowie powstały samodzielne związki publicystów sportowych, postanowiono na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Z. zainicjować powstanie takiego związku o charakterze lokalnym także w Warszawie. Jego zebranie organizacyjne odbędzie się w połowie stycznia, a dopiero po jego zawiązaniu w porozumieniu z nim oraz związkami ze Lwowa i Krakowa zwołane będzie w połowie lutego zebranie organizacyjne ogólnego Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. Na zebranie to naturalnie oprócz redakcji ze Lwowa, Krakowa i Warszawy zaproszone będą także redakcje pism sportowych i referenci sportowi z Poznania, Wilna Łodzi i Śląska. Kierownictwo akcji imieniem Z. Z. poruczono nadal pp. Kowalewskiemu i dr. Rouppertowi.

Wobec niejasnego stosunku sportu gdańskiego na terenie międzynarodowym, postanowiono zbadać czy organizacje tamtejsze mają tworzyć własne organizacje państwowe, któreby imieniem Gdańska należały do federacji międzynarodowych, czy też mają być reprezentowane przez polskie związki sportowe, podobnie jak to ma miejsce z dyplomatyczną reprezentacją Gdańska.

W chwili obecnej niemieckie kluby sportowe Gdańska należą do niemieckich związków sportowych i biorą udział w różnych manifestacjach sportowych w Berlinie i reszty niemieckiej. Zanim w tej sprawie podjęte będą jakieś dalsze kroki, postanowiono zażądać od Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyjaśnienia jak się zapatruje na powyższą sprawę na tle międzynarodowych traktatów. Postanowiono zbadać też w powyższej sprawie opinie polskich sfer sportowych w Gdańsku.

Projekt nowego statutu Polskiego Komitetu Olimpijskiego opracowany przez Komisję Statutową, wyłonioną przez walne Zgromadzenie Z. Z. w osobach p. Dziubińskiego, Lotha, Roupperta, Orłowicza i Kowalewskiego rozestano związkom sportowym z tem, że poprawki i uzupełnienia do projektu mają one nadesłać najpóźniej do 1 marca 1925 r. i że tylko nad w ten sposób zgłoszonymi poprawkami będzie się toczyła dyskusja na walnem zgromadzeniu.

Mjr Geib zgłosił rezygnację z godności członka zarządu Z. Z. Wobec końca roku administracyjnego postanowiono nie przeprowadzać kooptacji na opróżnione tym sposobem miejsce.

Sport a wychowanie.

(Głos w dyskusji).



znalazłszy przedruk mojego artykułiku: „Sport a wychowanie” i zapowiedź dyskusji w Nr. 52 z r. 1924 „Przeglądu Sportowego”, wyraziłem w prywatnym liście do Redakcji „Przeglądu” zdanie, że dyskusja w sprawie tak ważnej jest rzeczywiście pożądana i może być pożyteczna.

Ale każda dyskusja może być pożyteczna tylko pod tym warunkiem, żeby nie odbiegała znacznie od tematu, żeby nie walczyła z twierdzeniami, których nie wygłoszono i żeby opierała się na ściśle stwierdzonych faktach.

Rozpoczęta w Nr. I. „Przeglądu” z r. b. dyskusja nieodpowiada tym warunkom.

Mówi ona naprzykład o kursach dla nauczycieli gimnastyki u nas, o kombinacji różnych systemów gimnastyki, o systemie gimnastyki stosowanym w Ameryce, o szkodliwości orzeczeń lekarzy, nie mających kontaktu z życiem sportowym i o innych wielu rzeczach, o których w moim artykuliku nie było wcale wzmianki. — Uważny czytelnik mojego artykułiku nie znajdzie w nim twierdzenia, jakoby

maksymalny wysiłek u dorosłych ludzi wytrenowanych był bezwzględnie szkodliwy, z którym to twierdzeniem, jak i z innemi poglądami przeze mnie nie wygłoszonymi, lub określeniami, przeze mnie nie użytymi, walczy artykuł dyskusyjny. Nie napisałem naprzykład, że taki czy inny typowy sport „należy” stosować w pewnym okresie wieku, lecz tylko wspomniałem, kiedyby najwcześniej „można” rozpocząć niektóre ćwiczenia cielesne z zakresu sportowego lub do sportów zbliżonego; zdaje mi się, że różnica tych określeń jest wcale zasadnicza, a dowolne przerabianie słów i określeń — nie godzi się z pojęciem ścisłości. Niema też naprzykład w moim artykuliku zdania, że wszelkie zawody mają budzić tylko nastroje cyrkowe i najniższe instynkta, jak cytuje artykuł dyskusyjny; nieco swobodne zastąpienie wyrazu „często” przez wyraz „tylko” obok innych licencji, zmienia tu zdaje mi się nie tylko ton, ale nawet istotę tego, co napisałem w moim artykuliku.

Nieścisły jest również niejeden szczegół, podany w artykule dyskusyjnym jako rzekomy fakt. Odmalowano tam naprzykład bardzo ujemnie „kurs dla nauczycieli gimnastyki u nas”. W Polsce były różne kursa wychowania fizycznego: przedwojenne i powojenne, państwowe, sokolskie i prywatne, w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Nie godzi się mi tu mówić o kursie krakowskim z tych czasów, gdy w braku kogoś lepszego czy chętniejszego byłem zmuszony przyjąć z obywatelskiego obowiązku jego kierownictwo. Ale mogę swobodnie mówić o krakowskim kursie z czasów po moim ustąpieniu i o wszystkich innych kursach, znając dokładnie ich program i jego wykonanie. Stwierdzam, że szczegóły podane w artykule dyskusyjnym, gdyby miały dotyczyć tych kursów, byłyby częścią wręcz z prawdą niezgodne, częścią mocno przesadzone, co można udowodnić materiałami urzędowymi. Autora artykułu dyskusyjnego w Nr. I. „Przeglądu Sportowego” poinformowano widocznie źle i niesumiennie, a informator jego mógł lepiej sprawie publicznej się przysłużyć, przyglądając się dokładniej kursom i pomagając je we właściwym czasie ulepszyć, niż szerząc nieprawdziwe i krzywdzące pogłoski. Równie nieścisłym jest naprzykład twierdzenie, że niema polskich książek, któreby mogły wytrącić z rąk publiczności i zastąpić jej książeczkę Muellera. Znajac choćby powierzchownie polskie piśmiennictwo gimnastyczne, nietrudno byłoby wskazać na podręczniki naprzykład W. Sikorskiego lub Germanównę, napisane dostępne dla każdego, a dające się łatwo zastosować także do gimnastyki indywidualnej.

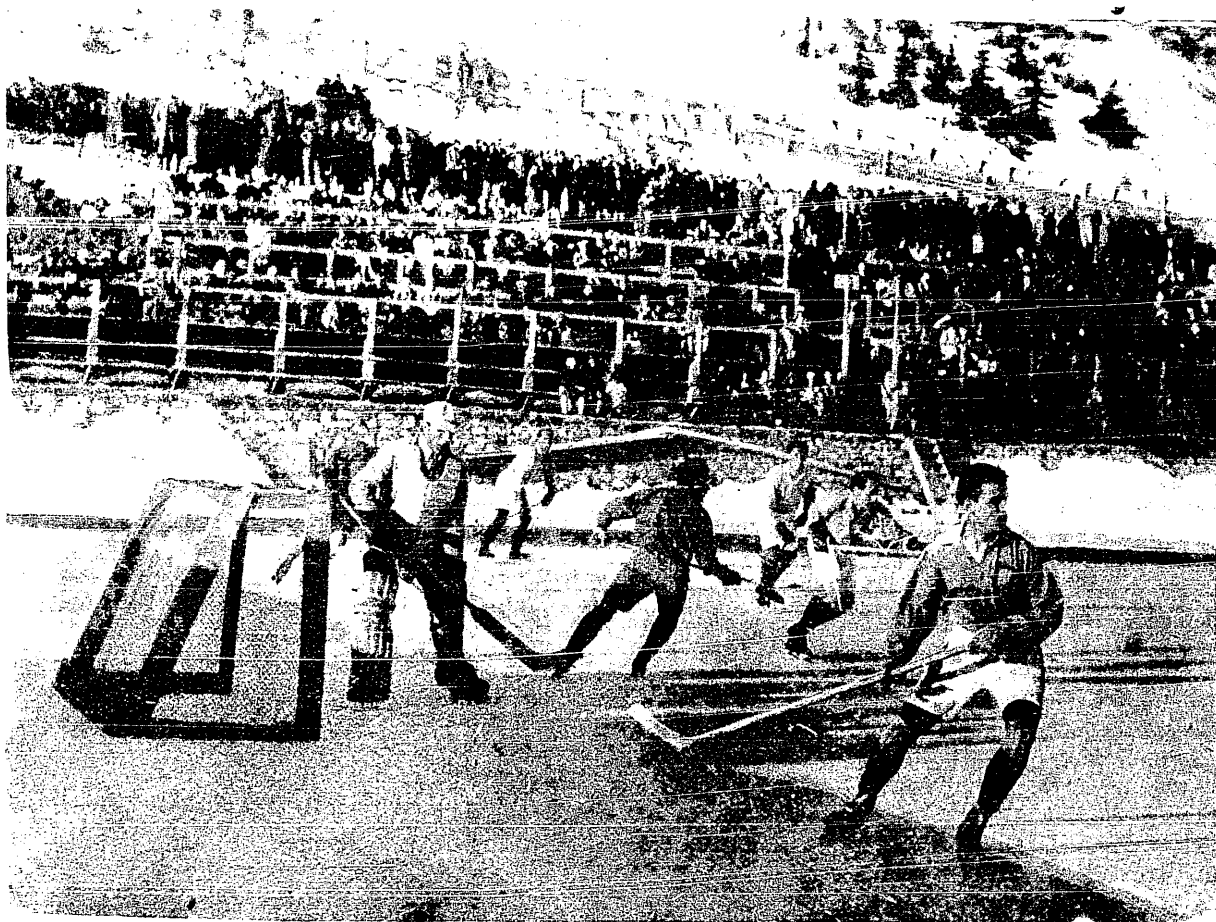
Nie chcę mnożyć takich przykładów, dowodzących, że znaczna, a może większa część artykułu dyskusyjnego w Nr. I. „Przeglądu” — i odbiega od tematu, i nie opiera się na faktach. Mnożenie tych przykładów zajęłoby dużo miejsca i nie miałoby zresztą celu, choćby dlatego, że taka polemika, nie przynosząca nic czytelnikowi, tylko go odstrasza i od właściwego tematu zraża.

Pod względem merytorycznym porusza artykuł dyskusyjny „Przeglądu” tylko dwie sprawy, przeze mnie rozpatrywane: sprawę systemów gimnastyki i sprawę rekordów w ćwiczeniach cielesnych. Nie jestem zaprzysięgłym fanatykiem gimnastycznego systemu skandynawskiego, rzecz przytem obojętna czy się go nazywa systemem Linga, czy Nachtegalla i jakim uległ ten system nowoczesnym ulepszeniom. Ale na zasadzie nowoczesnej literatury fachowej i współczesnego stanu wychowania fizycznego niepodobna nie uznać, że z istniejących systemów gimnastyki jest ten system stosunkowo najracjonalniejszy, najlepiej opracowany i najwięcej wypróbowany. Tych niewątpliwych faktów nie zmieni ani szowinistyczna niechęć francuzów, by stworzyć własny „narodowy” system, ani lekceważenie systemu skandynawskiego przez niektórych poważnych skądinąd pisarzy, ani nieznaną im tego systemu w Ameryce, niechętnie przejmującej cudze wzory i dość odrębny kierunek całego tamtejszego wychowania fizycznego, ani uporczywe obstawanie

przy przestarzałej własnej tradycji części Niemców. Coprawda, trudno w dyskusji o gimnastyce dojść do jakiegokolwiek porozumienia, jeśli w tej dyskusji nie ma zgody, co do zasadniczego punktu wyjścia. Chodzi o to, co można uważać za „system” gimnastyczny i co jest wart eklektycyzm w porównaniu do wypróbowanych, systematycznych metod. W artykule swoim nie powiedziałem w tym względzie nic nowego, czego by już dawno nie udowodniono w literaturze fachowej, a nawet nasze dość ubogie piśmiennictwo posiada doskonałe opracowania tego tematu. Odsyłam czytelnika przede wszystkim do prac profesora Piaseckiego, najwybitniejszego polskiego znawcy tych spraw, który przytem... nie jest tylko teoretykiem. Co do „systemu” Muellera, to trudno przypuścić, by którykolwiek z lekarzy, rzeczywiście wykształconych w zakresie wychowania fizycznego i mających kontakt ze sportem i ćwiczeniami cielesnymi (wymagany przez

rosły od wpływu jego na organizm, będący jeszcze w rozwoju. Widocznie albo ja nie zdołałem w moim artykule położyć na tę różnicę dość silnego nacisku, choć o to przede wszystkim mi chodziło, albo — jeżeli ten nacisk położyć zdołałem — nie każdy doniosłość tego najważniejszego punktu zdolny jest zrozumieć. W pierwszym przypadku musiałbym prosić czytelnika o uzupełnienie sobie mego artykułu przejrzeniem odpowiednich ustępów jakiegokolwiek dobrego nowszego podręcznika wychowania fizycznego w jakimkolwiek języku, w drugim przypadku — niema rady.

W tej sprawie nie napisałem zresztą w moim artykule nic nowego. Byłoby wielką i bezpodstawną... odwagą wymyślać nowe jakieś tezy, zamiast spożytkować badania naukowe i doświadczenia praktyczne krajów, w wychowaniu fizycznym znacznie nas wyprzedzających. Rozpęd młodzieży



Z sezonu zimowego w Szwajcarii. Scena z gry London Lions—H. C. St. Moritz.

artykuł dyskusyjny), mógł dojść do wniosku, że Mueller oparł się logicznie i racjonalnie na podstawach anatomiczno-fizjologicznych, i że w jego dziełku z tego punktu widzenia nie można dopatrzeć się błędów. Do oceny takich błędów w tego rodzaju dziełkach nie potrzeba wprawdzie koniecz- nie być lekarzem, ale trzeba koniecznie znać szczegółowiej i gruntowniej fizjologię i higienę ćwiczeń cielesnych, niż to daje zwykłe wykształcenie lekarskie. O wartości rytmiki nie ma dwóch zdań, ale z uznania tej wartości nie wynika jeszcze, by tu ideałem była rytmika Dalcroze'a, a artykuł dyskusyjny w Nr. I. „Przeglądu” zapomina w swej ocenie tej Dalcrozowskiej rytmiki, że elementarne zasady psycho- logiczno-wychowawcze nie pozwalają zbyt obciążać uwagi i pamięci u działwy, co w gimnastyce Dalcroze'a właśnie zagraża.

W całym wywodzie o roli rekordu w wychowaniu spor- towym młodzieży nie docenia artykuł dyskusyjny różnicy wpływu sportu i wszelkich jego właściwości na „ustroj do-

we współzawodnictwie cielesnem” — jaś tak duży sam z siebie, że nie trzeba jej dopiero „ukazywać ideału, do jakiego zdążyć powinna” (zwrot ten odnosi się w artykule dysku- syjnym do rekordu indywidualnego), a raczej trzeba to współ- zawodnictwo ze względów ogólnowychowawczych regu- lować. O tych ogólnowychowawczych względach, które są napewno najważniejsze w edukacji młodzieży, artykuł dyskusyjny zdaje się także nie dość pamiętać. I bez osiąga- nia własnych rekordów indywidualnych może młodzież zrozumieć, „jakiej systematycznej pracy wymaga każdy wy- czyn sportowy”; nie ucierpi tu i przygotowanie „narybku”. Raz jeszcze pozwolę sobie tu przypomnieć zasady, przyjęte obecnie w Danii.

Niebezpieczeństwa wysiłków rekordowych dla stanu zdro- wia młodzieży niedoroślej nie wolno niedoceniać, choćby ponad wszelką wątpliwość udowodniono, że „nawet maksy- malny wysiłek nie przynosi szkody organizmowi wytreno- wanemu”... dorosłemu. Artykuł dyskusyjny w Nr. I.

„Przeglądu” pomija to słowo „dorosłemu”, a to jest jednak rzecz zasadnicza. Powoływanie się na artykuł Krajewskiego nic w tem nie zmienia, bo i ten artykuł zajmuje się tylko sercem sportsmenów dorosłych.

W dyskusji nie zabierałbym głosu, gdyby nie wrażenie (może zresztą mylne), że w Nr. I. „Przeglądu” przedstawiono w dyskusji rzecz tak, jakoby artykuł mój; „Sport a wychowanie” był sportowi nieżyczliwy, a co ważniejsza jakoby w sprawie wychowania fizycznego młodzieży wskazywał niektóre drogi niewłaściwie, mylnie. Jeżeli to było intencją artykułu dyskusyjnego, to sąd o stanowisku, broniem przezemnie, przedemną jednak przez wielu poważnych pisarzy zajętem, pozostawiam spokojnie tym czytelnikom, którzy są obeznani z teorią i praktyką całokształtu wychowania młodzieży. Prof. Dr. Stanisław Ciechanowski.

Trening zimowy dla lekko atletów.

(Ciąg dalszy).

Przybycie do mety.

Nauka przybycia do mety odbywa się na kilkunastu metrach. Biegacz winien starać się przerwać taśmę silnem uderzeniem górnej części ciała, przyczem dla ułatwienia tego, dobrze jest odrzucić ręce do tyłu. Dotknięcie taśmy powinno być ostatnim najwyższym wysiłkiem biegacza, bez względu na przebiegnięty dystans.

Teraz zaczniemy naukę ruchu rąk i nóg, zarówno potrzebną dla sprinterów, średnio jak i długodystansowców. Nabranie pewnego stylu, będzie tu najpoważniejszą sprawą.

Trudnem jest bieganie wokoło, wewnątrz małej sali gimnastycznej, dlatego też o ile miejsce na to nie pozwala, lepiej jest ćwiczenia prowadzić na miejscu, a biedz po linii prostej tylko tyle, na ile pozwala nam nasza sala. Praca ta, bynajmniej nie będzie straconym dla nas czasem, przeciwnie przez nabycie pewnych określonych ruchów rąk i nóg na miejscu, przez wyrobienie sobie giętkości i miękkości ciała, przyzwyczajamy się do określonego z góry stylu biegu, skoku lub nawet rzutu, a przy treningu na bieżni szybko dojdziemy do formy. Giętkość ciała, konieczną jest dla precyzji i okrągłości biegu, również częste masaż (szczególnie kostki i łydek) wpływają dodatnio na całokształt ćwiczeń zimowych. Przez odpowiednie wyciąganie i wzmacnianie mięśni i ścięgien, wyzbywamy się wadliwych ruchów ciała podczas biegu.

Naukę ruchu rąk i nóg, prowadzić będziemy w następującym porządku:

1. Nauka na miejscu ruchu rąk i nóg oddzielnie.
2. Nauka ruchów złożonych.
3. Nauka stylu podczas biegu.

1. Nauka ruchu rąk. Ustawiamy stopy równolegle, w odległości 10—15 cm., górną część ciała pochylamy lekko naprzód, głowa trzymana prosto, pięści u rąk zaciśnięte (kciuk wyciągnięty, skierowany ku górze). Zginamy ręce w ten sposób, by tworzyły ramię z przedramieniem kąt prosty i nie zmieniając go, rozpaczynamy kołysać rękami równolegle do kierunku osi ciała. Ćwiczenie to robimy stopniowo z coraz większym rozmachem rąk, przytem zwracamy uwagę na oddychanie. Wdychamy powietrze, następnie kołyszemy rękami coraz szybciej, szybko wypuszczamy powietrze i silnie wdychamy je, w tym czasie osłabiając ruch rąk i zwiększając go po wdechu i t. d. Ruch rąk wykonujemy w ten sposób:

1. Ręce kołysze się blisko ciała i równolegle do jego osi, a nie przed piersią.

2. Wysokość kołysania rąk: z przodu dochodzi do wysokości ramienia, z tyłu łokieć podnosi się do wysokości ramienia.

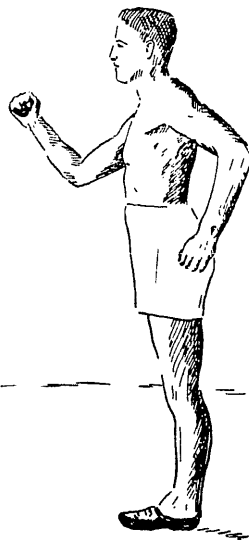
3. Ruchy rąk nie pociągają za sobą ruchów reszty ciała, przytem pierś, podana jest lekko ku przodowi.

Nauka ruchu nóg. Przy ćwiczeniu ruchów nóg zwracamy uwagę na silne podnoszenie nogi zgiętej w kolanie ku górze, jak również silne podnoszenie nogi pozostającej na ziemi.

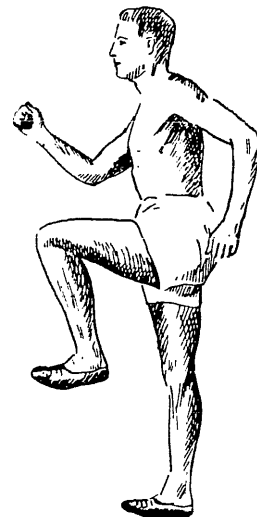
1. Ćwiczenie: Ręce opieramy na biodrach, kolana podnoszą się kolejno ku górze, następuje naprężenie nogi, wyciągnięcie palcy nóg silnie do przodu i opuszczenie nogi na ziemię. Ćwiczenie wykonujemy coraz szybciej, pamiętając o tem, by przy podnoszeniu nogi, kolano nie odchyłało się na boki.

2. Ćwiczenie: Gdy jedna noga jest na 80 cm. przed drugą, ciało wypreżone, ręce na biodrach, a kolano podniesione do najwyższego stopnia, wtedy druga noga przez wypreżenie stopy i palcy nadaje ciało ruch postępowy, a skośny ku górze i ciało posuwa się ku przodowi. Robimy około 80 takich „kroków”, pamiętamy przytem, by stopa przy opuszczaniu na ziemię, dotykała jej najsamprzód palcami. Również zwiększamy stopniowo szybkość kroków. Odbijanie się takie od ziemi wyrabia lekkość, giętkość i szybkość ruchów.

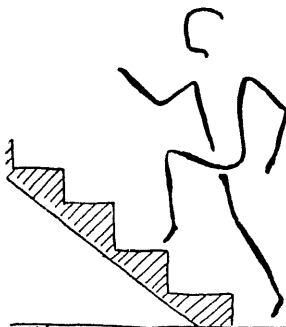
Ćwiczenie złożone rąk i nóg. Ćwiczenie to robimy na miejscu. Jednocześnie z kołysaniem rąk (jak wyżej), podnosimy kolana na zmianę i opuszczamy na ziemię. Rysunek



Ćwiczenie ruchu rąk.



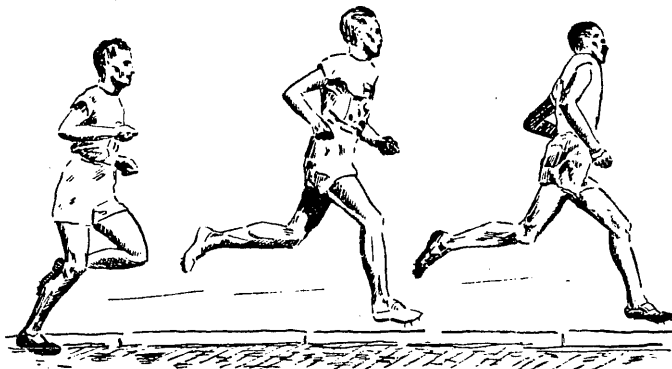
Ćwiczenie złożone rąk i nóg.



Wchodzenie na palcach, co dwa schodki



Krok olimpijski Stallarda (Anglja) i Martina Szwajcarja.



Krok Widego (Szwecja), Ritoli i Nurmiego (Finlandja). U Nurmiego widzimy ogromny spokój, ruchów.



Krok średniodystansowca Widego (Szwecja)

najlepiej wskaże nam to ćwiczenie. Pamiętajmy zawsze o tem, by kolana nie odchylały się na boki. Przy podnoszeniu nóg, przeźmy palce stopy i stopę do góry.

Nauka stylu. Bieg musi być bardzo równym, musimy się więc przyzwyczajać do biegania po oznaczonej linii prostej, lub kurytarzyku nie szerszym jak 30 cm. Sprawdzamy przy tem, czy długość kroków lewej i prawej nogi jest równa. Gdy błąd okaże się widocznym, oznaczamy sobie ślady na ziemi, po których staramy się biec. To samo robimy w wypadku, gdy krok wydaje się nam wyraźnie za krótki. Przy tralaniu stopą w ślady, unikamy starannie skoków, które męczą nas i deformują styl.

Najważniejszą rzeczą, będzie jednak sam sposób stawiania i ruchy nóg. Tak jak przy poprzednich ćwiczeniach, tak i teraz staramy się o to, by uda podnosić możliwie najwyżej i nie odchyłać kolan na zewnątrz, co się bardzo często zdarza u początkujących biegaczy. Przy opuszczaniu nogi na ziemię, nastąpić powinno całkowite wyprostowanie jej, z równoczesnym obliczeniem pracujących przed chwilą mięśni. Wpływa to bardzo dodatnio na wypoczęcie mięśni i ich chaotyczność. Przy przenoszeniu ciężaru ciała z jednej nogi na drugą, zwracamy uwagę by noga stojąca na ziemi, była zgięta bardzo niewiele. Widać to na załączonym rysunku. Dopiero przed samym oderwaniem jej od ziemi, następuje silne wyprostowanie z równoczesnym podniesieniem uda drugiej nogi do najwyższego punktu. Przy odrywaniu nogi od ziemi pięta podnosi się stopniowo ku górze i przechodzi niewiele ponad wysokość kolana nogi przeciwnej, widać to na rysunku Nr. 4. Ruch ten szczególnie jest ważnym i pożytecznym dla biegaczy na średnie jak i długie dystanse, gdy mięśnie są już zmęczone i uda nie ciągną dość szybko naprzód, a tembardziej do góry. Przy biegu uważamy na równoległe stawianie stopy w kierunku biegu. Doskonałe ćwiczenie można stosować przy wchodzeniu na schody, które zawsze prawie można znaleźć przy salach gimnastycznych. Staramy się wskażać na czóbkach palcy z jednego schodka na drugi, lub też co drugi. Rysunek 3.

O ile wszystkie ruchy w biegu są do pewnego stopnia wyuczone i wypracowane, o tyle sam styl biegu nie może być nigdy skutecznym. Ciało całe wraz z kończynami powinno poprostu płynąć łagodnie a szybko w kierunku biegu, żaden ruch fałszywy nie powinien być widoczny, ani przez biegacza odczuty. Nie spotkamy jednak nigdy dwóch biegaczy o stylu identycznie jednakowym. Cała więc sztuka biegu, polega na bardzo umiejętnym przystosowaniu nabytych i koniecznych ćwiczeń do własnej konstytucji ciała. A jednak nabywania ruchów określonych z góry i ćwiczeń, uczymy się przez czas bardzo długi, dopiero po kilku latach możemy dojść do przekonania, czy bieganie na palcach, całej stopie, lub też piętach jest lepsze od innego, albo ruch rąk taki a nie inny, ekonomiczniejszy od wskazywanego. Czas użyty na naukę stylu, nigdy nie będzie straconym.

Jot.

Wyprawa hockeyowa A. Z. S. do Szwajcarii.

A. Z. S.—Milano Hockey Club 3:2 (2:1)

Pierwsze zwycięstwo hockeya polskiego.

(Ciąg dalszy)

3 stycznia stanęła drużyna AZS-u w „Ice-Stadium“ hotelu Kulm, organizującego wszystkie większe imprezy sportowe w St. Moritz. Udało nam się w ostatniej chwili zaangażować wyjeżdżającą już do Włoch drużynę studencką Milano H. C. — Istnieją dotąd we Włoszech 3 drużyny hockeyowe, z których najlepszą jest ta właśnie. Oficjalnych mistrzostw, podobnie jak w Polsce, dotąd nie było. Aczkolwiek Włochy nie są krajem lodu i śniegów, hokeiści medjołańscy znajdują się w warunkach nierównie lepszych niż warszawscy: mają swój Palazzo del Ghiaccio otwartą od października do kwietnia, w którym można przez pół roku grać. Mimo to stanowi Milano H. C. zespół pod każdym względem słaby. Nie zważając na możliwe niepowodzenia, trzymając się tych samych zasad co AZS, puścili się medolańczycy do Szwajcarii po naukę. Jeżeli nauczyl się tyle co mistrz Warszawy, to w każdym razie zgarnęli goali znacznie więcej, a mianowicie 15:0 od Oxfordu, 14:2 od London Lions, 8:0 od St. Moritz itd. Dla ratowania honoru chętnie zagrali z AZS-em i dla asekuracji wypożyczyli sobie filar drużyny grodu św. Maurycego, p. Penchi, włocho rodem. Gracz ten poza wszelkimi zaletami pierwszorzędnego hokeisty posiada nieprawdopodobną wprost wytrzymałość. I dlatego cała akcja AZS-u w pierwszej połowie miała na celu unieszkodliwienie go. W trakcie tego Gruner po udanej kombinacji z Rybakiem strzela pierwszą bramkę. Po chwili Trowatti z podania Penchiego strzela. Kulej II. po smutnych skutkach zbyt bliskiego kontaktu z „puckiem“ na poprzednich meczach, przeźornie uchylił się, puck odbił się od pleców i usadowił w siatce.

Po chwili Rybak, który wpada w prawdziwy trans wspinał się wtedy gdy ma do czynienia ze słabymi drużynami, po skutecznym przeboju uzyskał drugi punkt.

Po pauzie, gdy Penchi spuchł do reszty przyszła kolej na AZS. Atak gniótł niemilosierdzie, ale jak zwykle bezskutecznie. W pewnym momencie Penchi przerwał się, krążek odbity przez obronę poszedł za bramkę, włocho zabrał go stamtąd i mistrzowskim ruchem zataczając hockeyem łuk dookoła słupka wsunął zdumionemu Kulejowi puck do bramki.

Dalsze wysiłki AZS-u zakończyły się jednym skromnym zwycięskim punktem. Sędziował kapitan drużyny Cambridge, wzorowo. Odgwisdywał najsłabiej offside'y karał przewinienia, ale zawsze tak, by jak najmniej grę przerywać. A w tem leży cała trudność sztuki sędziowania. W pewnym momencie Osiecimski wywracając się uważał, że lepiej będzie upaść na miękkiego włocho, aniżeli na twardy lód, za co dostał 1 minutę urlopu z gry.

W drużynie polskiej poraż pierwszy wybił się Rybak. Wyróżnia się on zwrotnością, wspinał się „kiwaniem“ przeciwników (przez jeżdżenie zawsze linją wężowatą) i umiejętnym wyzyskiwaniem bandy do odbijania krążka według zasad bilardowych. Kulej II zawinił pierwszą bramkę; po-zatem miał mało do roboty. Obrona coraz lepsza taktycznie. W napadzie jeden z lepszych graczy Stuczanowski, unieszkodliwiony wskutek nieporozumień z łyżwami. Gruner obdarzony najszybszym ze wszystkich startem, „gazem“, nerwem i ambicją, posiada braki techniczne (gubienie krążka i brak celnych strzałów), które niweczą jego zalety. Osiecimski bardzo ambitny w grze i dobry technicznie (nad-używa tylko gry jedną ręką) — jest zato mniej wytrzymały fizycznie.

Po meczu — pierwszym zwycięstwie hockeya polskiego na terenie międzynarodowym — drużyna zeszła z boiska z uczuciem pewnej dumy pomieszanem z niezadowoleniem z niesprawiedliwie niskiego wyniku.



E. H. C. St. Moritz—A. Z. S. Moment pod bramką warszawską.

Skład drużyny Milano H. C.: bramkarz: Grego, obrona Sancassani, Jerois, napad: Trippi, Penchi (z St. Moritz z EHC) Troratti.

E. H. C. (St. Moritz)—A. Z. S. (Warszawa) 5:0 (2:0)

Nazajutrz, t. zn. 4 stycznia przyszło drużynie warszawskiej rozgrywać trzeci dzień po dniu, nadprogramowy mecz. Wobec zawodu uczynionego gospodarzom przez Akadem. EHC Zurych, zaproszono naszą drużynę i mimo przemęczenia należało z okazji skorzystać.

Spotkanie to poprzedzające mecz drużyn wielkiej klasy London Lions—Cambridge Americans, rozreklamowane odpowiednio, odbyło się przy sporej garstce płacącej (tym razem) publiczności, przy flagach i orkiestrze grającej jakieś nowe melodje w rodzaju Titiny czy też Katarzyny.

EHC St. Moritz od lat był mistrzem Szwajcarii. Dopiero w tym roku, gdy włosowi Penchiemu zabroniono grać w mistrzostwie, doznał on porażki przegrywając w półfinale 1:2 z Davos'em.

Po raz pierwszy w czasie naszego pobytu mieliśmy do czynienia na boisku z wichurą i to niezwykle silną. Wybrawszy szczęśliwie, grał AZS pierwszą część z wiatrem i ze słońcem. Mimo to St. Moritz dzięki wielkim wysiłkom zdobył 2 punkty, z których jeden należał do t. zw. „niepotrzebnych” t. zn. łatwych do obrony. Napad nasz mimo handicapu znowu był bezsilny wobec twardej i rutynowanej obrony szwajcarów.

Po przerwie zdawało się drużynie, że przyjdzie zainkasować grubszą porcję bramek, skoro z wiatrem huraganowym straciliśmy ich 2. Stała się jednak rzecz niespodziewana: St. Moritz zmęczony nieco pozwolił akademikom warszawskim przejść do głosu i dusić dość metodycznie przez kwadrans. Rybak, który miał swój najlepszy dzień grał wszędzie. Napad zmieniany i zasilany wypoczętymi graczami rezydował często pod bramką gospodarzy, ale tradycyjnie bezskutecznie. Tymczasem Andreessi'emu udało się na 5 min. przed koncem przerwać przez linię obrony która zbyttno wysunęła się naprzód i ze smugi świetlnej na lodzie strzelił z kilkunastu metrów. Krążek niewidoczny w świetle słonecznym ugrzązł w siatce, nie niepokojony wcale przez bramkarza. Ta sama manipulacja powtórzona trzy razy w odstępach niespełna minutowych dała wynik 5:0 i rozwiąła nieoczekiwanie nadzieję wspnianego dla nas wyniku 2:0 z eksmistrzem Szwajcarii. Gdy Kowalski po niemiłym tête à tête z Givel'em opuścił boisko, zastanawiając się czy mu głowa pękła czy też nie, miejsce jego

zajął Osiecimski. Ostatnie minuty nie przyniosły żadnych sensacji poza wyrzuceniem Kuleia I na 1 minutę za foule.

W grze z St. Moritzem drużyna A. Z. S-u wykazała wszystkie swe zalety i wady w najwyższym stopniu: ogromną zaciekłość i upór obrońców (Zebrowski—Kowalski) i wspniała grę defenzywną, oraz nieprodukcyjność napadu, który grał tym razem z bardzo ładnymi kombinacjami nie kończącymi się prawie nigdy celnym strzałem. Inteligentną grą wyróżnił się tu Osiecimski, lepszy taktik niż łyżwiarz. Rybak natomiast stale więcej ma zaufania do siebie niż do swoich partnerów i jest zwolennikiem akcji solowych. Jednak i pod tym względem znacznie się poprawił i coraz lepiej rozumie, że nie na to jest trzech ludzi w napadzie, by grał tylko jeden. Słuczanowski jest bezspornie najlepszym skrzydłowym w Polsce. Na zalety jego składa się szybkość i przebojowość. Kulej I gra zawsze niezwykle ofiarnie i walczy o krążek per fas et nefas. Gdy nie może go sięgnąć rzuca kij, albo sam się rzuca, co ma ten skutek, że sędzia z kolei go wyrzuca, a puck zabiera przeciwnik. Zaletą Kuleja jest szybkość i wytrzymałość. Kulej II w bramce po wypadkach dni poprzednich z trudem spełniał swe zadania. Zebrowski jako kapitan wciąż jeszcze zapomina, że po to jest 8 graczy w drużynie, żeby ich jak najczęściej zmieniać, zwłaszcza, gdy przy silnym wietrze gra staje się bardzo ciężką i męczącą.

London Lions—Cambridge Americans 2:1 (1:0).

Bezpośrednio po swym meczu miała drużyna AZS-u okazję przyjrzeć się grze dwóch zespołów naprawdę pierwszorzędnym. „Lwy londyńskie” mający w swym zespole czterech olimpijskich graczy Wielkiej Brytanii, finaliści turnieju w Davos, spotkali się ze znakomitą drużyną studentów amerykańskich z uniwersytetu w Cambridge. Gra była zupełnie równa. „Lwy” zawdzięczały swą przewagę jedynie temu, że w pierwszej połowie grali z wiatrem, a w drugiej mecz przerwano, gdyż wichura powywracała bandę, usuwała bramki i czyniła wogóle grę niemożliwą.

Najbardziej charakterystyczną cechą obu zespołów jest ich niezwykła szybkość. Gracze jakby mieli skrzydła. Przez cały czas suną największym pędem, zawsze linią zygzagową. Tym sposobem więcej jest w ich grze „kiwania” niż zderzeń. We wszelkich grach zespoły lepsze technicznie grają mniej brutalnie, niż ci, którzy siłą zastępują umiejętność. Można to było w wysokim stopniu zaobserwować w grze footballistów urugwajskich.

Pozatem uderzają wspniałe strzały, o jakich w Polsce nikt nie miał pojęcia. Taki Lexton (kapitan London Lions)



Z matchu E. H. C. St. Moritz—A. Z. S. Rybak przeprowadza krążek obok ścianki.

najlepszy gracz Anglii, w pełnym pędzie strzela górą z pół boiska (30 m.!) i trafia do bramki. Pozostali napastnicy nie wiele mu ustępują.

Bramkarze nie opuszczają na krok swego posterunku. Gdy Goal-keeper Cambridge'a raz jeden wyszedł z bramki, dostał tam zaraz krążek. Obrona trzyma się zawsze blisko goala i tu wyczekuje napastników. W chwilach groźnych jeden z backów staje w goale obok bramkarza. Przepis bowiem o „polu bramkowym” obowiązuje... tylko w Polsce. Cała gra jest wspianiem połączeniem mistrzowskiej jazdy, techniki kija i mądrej taktyki, którą może wyrobić tylko wielka rutyna. Hockey w tej formie jest moim zdaniem jednym z najpiękniejszych pod każdym względem sportów.

T. Semadeni.

Raid narciarski.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem artykuł p. S. F. o raidzie narciarskim umieszczony w Przeglądzie Sportowym z dnia 24 grudnia 1924. Jako stary przedwojenny turysta karpacki rad jestem, że wreszcie i po wojnie projektuje się w dziedzinie turystyki zimowej coś, co może godnie stanąć obok epokowych odkrywczych zimowych wypraw narciarskich lat 1906-14.

Zacznę od kwestji, którą p. S. F. porusza dopiero przy końcu artykułu, pisząc, że wśród narciarzy jest wielu stawiających pytanie „Jaki jest właściwie cel tego raidu?”. Dla mnie cele są bardzo widoczne i bardzo ważne. A więc przedewszystkiem; a) Zwrot ku turystyce zimowej, który jest tembardziej pożądany, że narciarstwu powojennemu zarzucano hypertrofię kierunku sportowego. b) Nietyle odkrycie nowych terenów narciarskich, bo te są już dotychczas w Beskidach odkryte, ile zwrócenie narciarzom uwagi po wojennej generacji, dla których dopiero te tereny odkrywać trzeba, na wartość terenów narciarskich w poszczególnych partiach Beskidów. c) Ułatwienie propagandy turystyki zimowej w Beskidach przez zdjęcia, o ile te będą w czasie raidu dokonane.

„Odkrycia” nowych terenów narciarskich po raidzie się nie spodziewam. Co było w Beskidach do odkrycia, zostało już przed wojną odkryte, tylko że niestety z tych odkryć bardzo mało narciarzy korzysta po wojnie. Weźmy jako przykład tereny narciarskie pod Krynica, o których „odkryciu” pisano bardzo wiele przy sposobności zeszłorocznych zawodów narciarskich w Krynicy. Faktycznie odkryte zostały one jeszcze w latach 1907-10, zarówno narciarze lwowscy

jak i sądecy odbywali tam wówczas szereg wycieczek zimowych, a cały szereg reprodukcji szczytów pod Muszyną, Krynica, Piwniczną, Szczawnicą i t. d. w szacie zimowej został opublikowany w ilustracjach wydanego przed wojną w roku 1912 „Przewodniku po zdrojowiskach i stacjach klimatycznych Galicji” na podstawie zdjęć znanego narciarza lwowskiego inż. Zygmunta Hetpera, członka zarządu K. T. N. we Lwowie.

Tak samo ma się rzecz z terenami narciarskimi Gorgan i Bieszczad. P. F. myli się w swym artykule pisząc, że na odcinku Worochta-Sławsko t. j. w Gorganach i wschodniej części Bieszczad „są tereny dotychczas niezdołane przez ślad deski narciarskiej”. Faktycznie terenów takich nie było tu już przed rokiem 1914, tembardziej zaś w czasie wojny, kiedy Gorgany w latach 1915-17, były terenem walk pozycyjnych, a po ich szczytach uwijały się setki narciarzy wojskowych. Już w latach 1907-10 zwiedzono i pofotografowano w ziemie całe Gorgany, przypomnę tu tylko odkrywcze wyprawy całego szeregu narciarzy lwowskich z Karpackiego Tow. Narciarzy, jak dr. Kordys, dr. Klemensiewicz, inż. Maksymilian Dudryk, lub Sekcji Narciarskiej A. K. T. jak śp. Szulakiewicz, Józef Bizoń, B. Uminowicz, W. Switalski i t. d. Bodaj, że nie było szczytu, nie mówiąc już o grupie szczytów, z których w owych latach nie oglądaliśmy byli we Lwowie na miesięcznych zebraniach K. T. N. wspinających przełoczy, robionych na podstawie fotografii przywożonych z owych wypraw. Bo więcej w ziemie, kiedy niesłychanie gęstą kosodzewinę Gorgan przykrył śnieg, narciarze wychodzili nawet na te szczyty, jak np. Goretwiną lub Koniec Gorganów, na które wyjście w lecie byłoby i niemożliwym — i z powodu całkowitego zarośnięcia kosodzewiną, wyższą od człowieka, bezcelowym. Skoro ówczesnym narciarzom lwowskim starczyło sił i zapału, oraz chęci do ponoszenia trudów zimowych wypraw w bezludne i dzikie Karpaty Marmorskie i Alpy Rodniańskie (Dudryk, Uminowicz, Szenk i t. d.) musiało ich tembardziej starczyć na Gorgany. O odkryciu zaś Bieszczad mowy być nawet nie może, gdyż pasmo to w całej długości dobrze jest znane narciarzom lwowskim.

„Odkryć” możnaby było tylko tereny narciarskie w Beskidzie Środkowym, na przestrzeni od Sambora po Nowy Sącz. Niewątpliwie są tu mimo względnie niewielkich wysokości szczytów, doskonałe zjazdy narciarskie i to na grzbiecach zupełnie nagich, lub słabo zalesionych, ale okolice te z powodu oddalenia zarówno od Lwowa jak i Krakowa, głównych centrów ruchu narciarskiego, tembardziej zaś od

Bielska i Zakopanego, nie mogą nigdy liczyć na większą frekwencję narciarzy. Tereny tutejsze będą miały tylko znaczenie lokalne dla narciarzy z Przemyśla, Dobromiła, Chyrowa, Liska, Sanoka, Krosna, Jasła, Rzeszowa, Tarnowa, Gorlic i Grybowa. Trzeba uwzględnić przytem tę okoliczność, że środkowa partja tego Beskidu od Sanoka po Jasło nawiedzana jest przez całą zimę, przez tygodniami trwające gwałtowne wichury południowe, t. zw. wiatry rymanowskie, dochodzące do siły orkanu, które zwiewają zaśnieżenie zupełnie z miejsc równych i wyniosłości, co np. w tych okolicach prawie uniemożliwia utrzymanie sanny, gdyż śnieg z jednej partji gościńców zwiewany jest całkowicie, zaś w innych miejscach powstają olbrzymie zaspy.

Pod jednym względem spodziewam się odkryć po raidzie, a to na polu zdjęć fotograficznych Beskidu Środkowego i Zachodniego w szacie zimowej. Korzyść ta jest naturalnie tylko warunkową. Zaistnieje bowiem tylko wtedy, o ile w raidzie wezmą udział dobrzy fotografowie pejzażyści, a brak mgły, zamieci śnieżnych i t. d. nie uniemożliwi zdjęć. Zdjęcia Beskidów miałyby pierwszorzędne znaczenie zarówno dla propagandy turystyki zimowej, wydawnictw, albumów, pocztówek, przewodników i t. d., artykułów sprawozdawczych, wreszcie wyrobu przeźroczów dla wykładów. W chwili obecnej archiwa kilku towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich posiadają z jednych części Karpat zdjęć aż za dużo, z innych bardzo mało lub wcale nie. W szczególności partję Beskidów półfotografowaną wszechstronnie, zarówno w czasie wycieczek letnich jak i zimowych, są z jednej strony Beskidy Wschodnie, i to wszystkie ich grupy (wspaniałe kolekcje zdjęć i przeźrocz posiada Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie i Oddział Warszawski P. T. T.), z drugiej zaś strony Tatry. Z Beskidów Środkowych zdjęć w archiwach naszych towarzystw turystycznych niema wcale, zaś w Beskidach Zachodnich względami fotografów cieszyły się jak dotychczas tylko poszczególne grupy i szczyty w szczególności Pieniny, Babia Góra, Piłsko i Beskidy Śląskie. Fotografie tych ostatnich zmonopolizowali niemal niemy z Beskidenvereinu, a dla zilustrowania jakiegokolwiek dzieła czy też artykułu traktującego o Beskidach Zachodnich w braku fotografii polskich, trudno się było obejść bez znakomitych fotografii dr. Wopfnera i innych fotografów z Beskidenvereinu. Wśród półtora tysiąca przeźroczy Oddziału Warszawskiego PTT., mamy znakomicie reprezentowane Tatry i Beskidy Wschodnie, dość słabo i niesystematycznie Beskidy Zachodnie, zupełnie nie mamy Beskidu Środkowego, mimo to, że od lat kilku czynimy zabiegi o pozyskanie fotografii dla wyrobu przeźroczy. Np. zupełny jest brak zdjęć zimowych z Gorców i Małego Beskidu.

Przechodząc do szczegółowej krytyki programu raidu, nie wydaje mi się, aby tura przez Beskidy Zachodnie, naszkicowana w artykule p. F. w Przeglądzie Sportowym była zupełnie dobra, jeśli ją ocenimy z turystycznego punktu widzenia. Na turę z Krynicy do Szczawnicy godzę się bez zastrzeżeń, natomiast program dalszy należałoby całkowicie zmienić. Tura ze Szczawnicy przez Pieniny do Czorsztyna wydaje mi się niewskazana, gdyż Pieniny nie są dobrym terenem narciarskim, zresztą w zimie zostały już one dostatecznie zwiedzone. Drogę ze Szczawnicy na zachód należałoby pokierować albo wprost przez Gorce, albo przez Spiską Magórę i Tatry. Bardziej celową ze względu na charakter do pewnego stopnia odkrywczy miała by dla mnie tura przez Gorce i to nie tylko przez Turbacz (zdaje się p. F. miał go na myśli pod określeniem Niedźwiedź), ale przez całe zarówno południowe jak i północne pasmo Gorców. W tym wypadku należałoby turę ze Szczawnicy z pominięciem Pienin, względnie nawet z wyjazdem na Trzy Korony od północy, pokierować w dalszym ciągu przez Grywałd na prześliczny, o dobrych zjazdach, szczyt Lubań (1211 m.)

ze zjazdem do Ochotnicy, stąd łagodnymi i nagimi zboczami na szczyt Gorky (1229 m.) w głównym grzbiecie Gorców, stąd grzbietem ku zachodowi przez szereg szczytów wraz z najwyższym z nich Turbaczem (1311 m.) ze zjazdem do Rabki, a w dalszym ciągu przez północną grupę Gorców (Wielki Lubań 1023 m., Cymbałowa 859 m.) ku Kalwarji Zebrzydowskiej. Między Kalwarją a Bielskiem należałoby obracać turę przez bardzo piękne, niesłusznie zapoznane i rzadko zwiedzane, posiadające doskonałe zjazdy narciarskie, pasmo Małych Beskidów, obierając drogę przez Leskowiec (922 m.), Matahorę (934 m.) Potrójną 888 m.) przełęcz Kocierz (718 m.), Wielki Czyżownik (893 m.), wieś Międzybrodzie nad Sołą, wreszcie Magórkę (913 m.)

Druga alternatywa wciągała by w program raidu Tatry i najwyższe szczyty Beskidu Zachodniego. Równina Podhala da się ominąć bardzo wygodnie, jeżeli obierzemy turę z Niedzicy, granicznym grzbietem Spiskiej Magóry, a między Jurgowem a Poroninem nagimi wyżynami o wysokości i charakterze Gubałówki, które poprzez wieś Bukowinę ciągną się ku zachodowi, a których zakończeniem w Poroninie jest Galicowa Grapa. Grzbiety te przeważnie nie zalesione są bardzo dobrym terenem dla zjazdów narciarskich, a obfitują w przepiękne widoki na Tatry. Turę Poronin—Bukowina—Jurgów—Rzepiska—Łąpsy—Niedzica przeszedłem w tym roku i dziwi się dlaczego jest ona tak rzadko przez polskich turystów i narciarzy robiona. Natomiast podróż między Zakopanem a pasmem Babiogórskim przez równinę Orawy, dla jej ominięcia należałoby odbyć koleją z Zakopanego do Osielca, w miejsce proponowanej w artykule p. F. partji kolejowej Nowy Targ—Osielec. Droga z Osielca na Babią Górę przez Policę da się bez trudu wykonać w ciągu jednego dnia, natomiast proponowana w artykule p. F. jako tura całodzienna zjazd z Babiej Góry do Korbiewowa jest stanowczo turą zamałą dla wypełnienia całego dnia.

W końcowym etapie raidu należałoby uwzględnić Beskidy Śląskie w szczególności Baranią Górę, oraz Klimczak wzgl. Stożek, na których wygodnym punktem oparcia dla narciarzy są stojące tamże schroniska. W tym wypadku ostatnim etapem raidu byłby Cieszyń.

Trudności terenowych raid w Beskidzie Środkowym i Zachodnim nie przedstawia, trudności aprowizacyjnych wobec licznych po drodze osad ludzkich, miast, miasteczek, zdrojowisk i letnisk, schronisk i karczmi też będzie znacznie mniej, aniżeli w Beskidzie Wschodnim. Mimo to nie wyobrażam sobie, aby jedni i ci sami narciarze mieli odbyć cały raid, przypuszczam bowiem, że jednym nie pozwoli na to brak czasu i potrzebnych funduszy, innym nie dopiszą siły, względnie zawiedzie wyekwipowanie. Niemniej jednak, jeżeli by cały raid został wykonany nawet partjami, i tak niewątpliwie będzie on miał ogromne znaczenie zarówno krajoznawcze, turystyczne, jak i moralne, przywróci bowiem znowu turystyce zimowej należne jej stanowisko w narciarstwie. Z tego też powodu inicjatywę P. Z. Narciarskiego w powyższej sprawie należy powitać z jaknajwiększym uznaniem i życzyć raidowi powodzenia, umożliwionego przede wszystkim odpowiednim stanem śniegu. Mam też nadzieję, że raidy podobne powtarzane będą każdej zimy, przyczem ich tura musi się zmieniać tak, aby każdego roku zwiedzano inne grzbiety i szczyty. Dr Miecz. Orłowicz.

Sportowe odznaki klubowe!

Ceny wszelkiego rodzaju artykułów sportowych
na życzenie wysyła się wzory rysunkowe odznak

A. Belada's Nachf. Schlesinger, Wien VII.
Burggasse Nr. 40 — interurb. Tel. 33164.

Zawody narciarskie Sokoła w Zakopanem.

18-go stycznia urządził Oddział Narciarski Sokoła Zakopiańskiego biegi narciarskie, które zgromadziły na starcie poważną stosunkowo konkurencję i przyniosły pierwszy przegląd naszych sił na białym torze. Dość nieznaczny pokład śniegu zalegający regle i pagórki w okolicy Zakopanego leżące, ze skoków jednak musiano zrezygnować. Program zawodów obejmował bieg główny dla czterech klas seniorów i wojska, na trasie około 10 km. mierzącej, bieg juniorów i pań na trasie około 5 km i bieg dzieci. Dla zorientowania podajemy wyniki:

Bieg główny (starsi, 3 klasy seniorów, wojsko):

Wynik ogólny:

1. Suleja	w czasie	56:08.5	3 p. s. p.
2. Gąsienica Wł., II kl.	"	56:51.5	S. N. T. T.
3. Bujak Józef, I kl.	"	57:31	"
4. Schiele Kazim., starsi	"	57:44.5	"
5. Zytkowicz, II kl.	"	57:54	"
6. Siczka Gąsienica, I kl.	"	57:56	Sokół Z.
7. Lankosz, II kl.	"	58:04	S. N. T. T.
8. Lassak, I kl. (?)	"	58:05	"
9. Mückenbrunn H.	"	58:07	3 p. s. p.
10. Bujak Fr., I kl.	"	59:41.5	S. N. T. T.
11. Kuraś, III kl.	"	59:43.5	"
12. Wilczyński, II kl.	"	1:00:04	Sokół Z.
13. Czarniak, I kl.	"	1:00:51	S. N. T. T.
14. Zubek, I kl.	"	1:00:54	"
15. Krzeptowski A. II kl.	"	1:00:58.5	3 p. s. p.
16. Czech, II kl.	"	1:01:54	S. N. T. T.
17. Zamoyski, starsi	"	1:02:04	"
18. Starzyk	"	1:02:07.5	3 p. s. p.
19. Mietski, III kl.	"	1:02:10	S. N. T. T.
20. Zaydel, II kl.	"	1:02:46	"
21. Wilga, III kl.	"	1:02:59.5	"
22. Bednarski, starsi	"	1:03:18	"
23. Slimak	"	1:04:10.5	3 p. s. p.
24. Rozmus, I kl.	"	1:05:00.5	Sokół Z.
25. Motyka Jul., II kl.	"	1:05:44	S. N. T. T.
26. Gąsienica F.	"	1:05:51.5	3 p. s. p.
27. Motyka Zdzisł., III kl.	"	1:06:15.5	S. N. T. T.
28. Zaydel W., III kl.	"	1:06:17.5	Sokół Z.
29. Motyka St., III kl.	"	1:05:43	S. N. T. T.
30. Bochenek, III kl.	"	1:07:17.5	Sokół Z.
31. Graca	"	1:07:50.5	3 p. s. p.
32. Bujak Ign. starsi	"	1:08:10	S. N. T. T.
33. Malacz, III kl.	"	1:09:36	"
34. Partyka, III kl.	"	1:10:14	"
35. Furman, III kl.	"	1:18:01	Sokół Z.

(Nie ukończyło biegu 5 zawodników).

Wyniki biegu głównego w poszczególnych klasach były jak widzimy następujące:

Klasa starszych: 1) Schiele K., 2) Zamoyski, 3) Bednarski, 4) Bujak Ign. (wszyscy SNTT).

I klasa seniorów: 1) Bujak Józef (SNTT.), 2) Gąsienica Siczka (Sokół), 3) Lassak (SNTT.) 4) Bujak Fr. (SNTT.), 5) Czarniak (SNTT), 6) Zubek (SNTT), 7) Rozmus (Sokół). (Lassak należy naszym zdaniem do II. kl.)

II klasa seniorów: 1) Gąsienica Wł., 2) Zytkowicz 3) Lankosz, 4) Czech, 5) Zaydel, 6) Motyka Jul. wszyscy (SNTT).

III klasa seniorów: 1) Kuraś (SNTT), 2) Wilczyński (Sokół), 3) Mietski, 4) Wilga, 5) Motyka Zdz. wszyscy (SNTT), 6) Zaydel (Sokół), 7) Motyka Stan. (SNTT), 8) Bochenek (Sokół), 9) Malacz, 10) Partyka obaj (SNTT), 11) Furman (Sokół).

Wojskowi (poza konkursem) 1) Suleja, 2) Mückenbrunn, 3) Krzeptowski A. II, 4) Starzyk, 5) Slimak 6) Gąsienica F., 7) Graca.

Bieg pań.

1. Ziętkiewiczowa SNTT.	w czasie	37:00.5
2. Ochotnicka Sokół	"	43:35
3. Zychoniówna SNTT.	"	44:23
4. Górsiówna Sokół	"	46:44.5
5. Krzysiakówna "	"	46:49.5
6. Karasińska S.	"	52:12.5

(Nie ukończyło biegu 2 zawodniczki).

Bieg juniorów (16—18 lat).

1. Czech W. SNTT.	w czasie	30:23
2. Szostak Sokół	"	31:50
3. Król	"	32:12
4. Łuszczak SNTT.	"	33:48
5. Grabczyk Sokół	"	33:50
6. Dawidek	"	33:54
7. Michalski	"	34:48.5
8. Cukier SNTT.	"	34:58
9. Szmidt Sokół	"	35:43
10. Lorek SNTT.	"	35:49
11. Sierpień Sokół	"	35:54.5
12. Wawrytko	"	36:14.5
13. Lurchart SNTT.	"	36:28
14. Wierciak Sokół	"	36:59
15. Berych	"	37:08
16. Kądziołka SNTT.	"	37:26
17. Dorczyński Sokół	"	37:59
18. Białecki W.	"	38:31
19. Zareba SNTT.	"	38:44
20. Stachowicz SNTT.	"	39:29
21. Zytkowicz Wł.	"	39:58.5

(Nie doszło do mety 5, zdyskwalifikowany Białecki z czasem 34.53).

Oczywiście trudno jest na podstawie tych jednych zawodów powiedzieć coś pewniejszego o zakopiańskiej klasie zawodników. Początek sezonu i dość trudny problem smarowania, który przedstawił zawodnikom warunki atmosferyczne w dniu biegu, stawiają w dalszym ciągu sądy krytyczne o naszej klasie pod znakiem zapytania. W każdym razie zdaje się być pewnym, że druga nasza klasa podeszła kilkunastoma co najmniej zawodnikami, wplot do klasy pierwszej i znakomicie wyrównała dystans, który do niedawna bardzo wyraźnie je oddzielał. Dziś konkurencja pierwszej i drugiej klasy jest bardzo wyrównaną i dla pierwszej klasy wręcz groźną. Świadczy to, rzecz jasna, korzystnie o szybkim naroście naszej dobrej klasy.

Obserwując zawodników na trasie w końcu podbiegu (zbyt stromego zdaniem naszym i zbyt długiego w stosunku do krótkiej tej trasy), stwierdzić mogliśmy pewne podniesienie się formy biegu, techniki i opanowania, w przeważającej jednak liczbie wypadków u zawodników młodszych.

W klasie pań „po staremu” p. E. Ziętkiewiczowa, mimo wszystkich przypuszczeń i sądów, pozostaje nadal klasą dla siebie.

W klasie juniorów zapowiada się świetnie Czech, który przy dalszym treningu może stać się doskonałym.

Przy sposobności tych pierwszych w tym sezonie zawodów, wypowiedzieć by wypadło pod adresem bardzo wolno niestety pracującej Komisji sportowej we Lwowie, że czas najwyższy uregulować sprawę klasyfikacji zawodników i ukonstytuować odpowiednie kolegium sędziów.

f.

Pamiętajcie o Olimpiadzie 1928 r.

Zawody w Starym Smokowcu.

Niesłusznie przez krajową prasę wydymane spotkanie naszych narciarzy ze zawodnikami węgierskimi — było pierwszym w tym roku występem naszych na terenie zagranicznym, a zarazem pierwszym debiutem naszych narciarzy wogóle w bieżącym sezonie.

Sportowo biorąc, a raczej rozważając z punktu widzenia nastrojów przedsezonowych, były wyniki zawodów rewelacją. Były przede wszystkim powrotem i to w doskonałej formie, jednego z najlepszych naszych zawodników, p. Józefa Bujaka. Była to rzeczywiście miła niespodzianka. Taksamo, tak pochopnie pożegnana przez prasę p. Ela Ziętkiewiczowa, zaprzeczyła uporczywie rozszerzanym półgłoskom o „rozszereżonem” sercu, „połamanych” nogach i t. d. i w sposób bardzo piękny zdobyła bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce w biegu pań. Gąsienica, pierwszy w senjorach II klasy, nie był niespodzianką, a pierwszym swym występem tylko potwierdził ustaloną opinię doskonałej formy.

Zawody te nie były w żadnym wypadku wielkim spotkaniem międzynarodowym, do jakiego rozmiarów chce je nasza prasa podnieść. Konkurencja zupełnie słaba. Poza Thernem (K. V.) nikogo z poważniejszych konkurentów nie było. Zwycięstwo Bujaka nad Thernem, którego Bujak bije o całe 5 minut na 15 km, jest bardzo pocieszającym. Pamiętamy Therna jako znacznie od naszych zawodników lepszego biegacza (Zakopane i Westerów 1922), pamiętamy go w 1923 w równej z naszymi klasie, w roku bieżącym, bije go we własnym jego terenie Bujak o 5 minut. Trzecie miejsce w senjorach I. klasy zajmuje Rozmus (Sokół). Nikogo to nie zadziwi, bo wiemy dobrze, że będąc świetnym skoczkiem jest Rozmus całkiem średnim biegaczem. Czas gorszy o 8 minut za Thernem, o przeszło 13 min. od Bujaka.

O poziomie konkurencji w II klasie świadczy różnica czasu pomiędzy Gąsienicą a Wilhelm, znanym zresztą u nas z mniej owocnych występów. Nie dmac wtedy w surny zwycięstwa, poprzestajemy na zanotowaniu w trzech konkurencjach 3 pierwszych i jednej 3 nagrody dla polaków.

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg główny na trasie 15 km., startuje w obu klasach 19 zawodników: I-sza klasa senjorów: 1) Bujak Józef S.N. T. T. 1:12:41, 2) Thern Aladar (Karpatenverein) 1:17:44, 3) Rozmus Aleksander (Sokół) 1:25:57. II-ga klasa senjorów: 1) Gąsienica W. SNTT. 1:13:05, 2) Wilhelm MAC. 1:40:12, 3) Belli (Opawa) 1:40:14.

Bieg pań 4 km.: 1) E. Ziętkiewiczowa SNTT. 16:22, 2) Reichard (Karpv.) 20:16, 3) E. Heinz (Opawa) 27:16.



UTOMOBILIZM.

Mistrzostwa świata w automobilizmie. Zarówno jak w każdej dziedzinie sportu spotykamy się z rekordami także i automobilizm ma pewne warunki ustanawiania mistrzostwa. Włoski Klub Automobilowy, który organizuje mistrzostwa świata,

ma wielkie widoki na rozmiar i powodzenie powyższych wyścigów. Mistrzostwo świata rozróżnia się według ilości punktów osiągniętych w pięciu wielkich biegach. I tak, zwycięzca 1, drugi 2, a trzeci 3 punkty otrzymuje, przytem nie biorący udziału w jednym z biegów zostaje obciążony czterema punktami. Rozpatrywane są następujące biegi: Wielka nagroda Indianapolis, wielka nagroda Europy, wielka nagroda Francji, wielka nagroda Brooklands i wielka nagroda Włoch. Każdy ze startujących wybiera z powyższych pięciu, trzy biegi, z których dwa obowiązkowo musi wykonać, za trzeci nie wykonany dolicza mu się 4 punkty karne. Koniecznymi biegami dla uzyskania mistrzostwa świata są: dla amerykańców w. n. Indianapolis i w. n. Włoch. Dla Francji

Anglii i Włoch w. n. Francji i Włoch, dla innych państw w. n. Włoch i jeden z czterech pozostałych biegów.



EKKA ATLETYKA

Bieg na przełaj K. S. Polonii. Dnia 11 bm. odbył się w Warszawie na terenach Agrikoli i WKS. Legii międzyklubowy bieg na przełaj, urządzone przez K. S. Polonię na dystansie około 5 km. Trasa ciężka i rozmokła z powodu padającego deszczu i śniegu. Zwyciężył

ogólny faworyt Szelestowski, nie będąc jednakże tak bezkonkurencyjnym, jak dotychczas w biegach długodystansowych. O dalsze miejsca rozgrywano zaciętą walkę. Jako drugi przybiegł Banaszkiewicz, rewelacja ostatniego półrocza, trzeci Centkiewicz. Liczba startujących 58-miu jest, jak się zdaje, rekordem w polskich cross'ach. Pomimo nieobecności szeregu „firm”, jak Witnera, Łukaszewicza, Ziffera i lekkoatletów AZS-u, bieg uważać należy za sportowo i organizacyjnie udany.

Wyniki szczegółowe: 1. Szelestowski (Polonia) 18:02:8, 2. Banaszkiewicz (Polonia) 18:05, 3. Centkiewicz (Varsovia), 4. Bykowski (Korona), 5. Rumas (Warszawianka).

Bieg ten zaliczyć chyba wypadnie, jako początek nowej karty w historii naszej lekkiej atletyki. Jest to pierwszy polski zimowy bieg na przełaj. Widać, że nie zasypiamy gruszek w popiele.



OLARSTWO

Zimowy tor Warszawskiego Tow. Cyklistów. W ostatnich dniach został oddany do użytku warszawskich kolarzy pierwszy w Polsce zimowy tor kolarski. Urządzony na sali gimnastycznej na Dynasach, tor zbudowany z drzewa, długości 60 m., posiada na krzywiznach nachylenie 45 stopni, na prostej 12 stopni. Jakkolwiek tor ten jest miniaturową zagranicznych torów kolarskich, niemniej należy podkreślić znaczenie tego toru dla naszych kolarzy, którzy dotychczas spędzali zimę albo zupełnie beczynnie albo trenując w najlepszym razie w miejscu na rolkach. Tor zbudowany z drzewa, składa się z poszczególnych części ruchomych, które można każdej chwili rozebrać. Należy się przeto spodziewać, że tor będzie ściągał każdego wieczoru licznych kolarzy, których wiosna zastanie już jeśli nie w pełni, to przynajmniej w doskonałej kondycji cielesnej. Urządzenie toru przynosi zaszczyt przede wszystkim kierownikowi sportowemu WTC. p. Fr. Szymczykowi, znanemu u nas amatorowi-kolarzowi.

Lornetki Zeiss'a

polowe i teatralne

Stopery, Instrumenta geodezyjne,
Barometry i t. d., Mikroskopy
Zeiss'a i Leitz'a

F. CZERWIŃSKI

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 87

Międzynarodowe zawody w Paryżu. Na paryskim zimowym welodromie odbyły się międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem znakomitości wszechświatowych. Prawdziwe triumfy święcił francuz Miquel w biegach z prowadzeniem, bijąc dwukrotnie amerykanina Cassney'a. Czas biegów był: 20 km. 17 min. 27 sek. i 30 km. 26 min. 31 sek. W biegu pojedynczym na dystansie 50 km. zwyciężył holender Van Kempen (znakomity „sześciodniowy” jeździec), osiągając czas 1 g. 18 min. 13 sek. Drugim był belg Declere, trzecim francuz Garin.

Zawody sprinterów przyniosły zupełne zwycięstwo eks-mistrzowi amatorskiemu świata Michardowi nad Degraevem, Kauffmanem i Leenem. W biegu dystansowym zwyciężył na punkty Graffin przed Linartem i Seresem.

RUGBY.

Nowy związek. Ostatnimi czasy wspomina się w stolicy o założeniu nowego u nas związku piłki rugby. Myśl podobna wyszła z kół wojskowych. Przypuszczamy, że niebawem nastąpi zrealizowanie myśli w czyn, krzewiący w Polsce nową gałąź sportu. Rugby winna znaleźć w wojsku oraz miastach fabrycznych bardzo wielu zwolenników.

Piłka nożna, jakkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest naszym zdaniem sportem idealnym, gdyż zaniedbuje zupełnie górną część ciała, która w tej grze pracuje tylko biernie. Tak więc u nas, gdzie przygotowanie sportowe jednostki równa się prawie zeru, rugby powinno znaleźć jak najszerze pole rozwoju, zastępując niejako częściowo braki tej wielkiej luki naszego wychowania fizycznego. Niech ideałem naszym będzie człowiek wszechstronnie rozwinięty a nie jednostka, której nogi stanowią cztery piąte całości organizmu.

Nowozelandzka drużyna „All Black's” (całkiem czarni) podczas swego pobytu w Europie rozegrała ogółem 28 spotkań, wygrywając wszystkie w fenomenalnym stosunku punktów 651:98. Między innymi pobiła doskonałą piętnastką reprezentację Anglii w stosunku 17:0. Jak wielkiem powodzeniem cieszy się rugby w Anglii, świadczy fakt, iż na wyżej wspomnianym spotkaniu było z górą 60.000 osób z ks. Walji i Baldwinem na czele. Gracze „całkiem czarnych” odznaczają się doskonałą budową oraz ciężką wagą (przeciętnie 80 kg.), co w znacznej mierze ułatwia w tej grze siłę przebojową.

Zawody Irlandja—Francja 9:3. W meczu rugby, który we Francji jest bardziej popularny od piłki nożnej, pokonała Irlandja reprezentację Francji 9:3. Mecz odbył się w Colombes w obecności 20.000 widzów. Początkowo prowadziła Francja już 3:0, następnie jednak Irlandja wyrównała a nawet zdobyła zwycięskie punkty, wykorzystując przedewszystkiem umiejętnie przyznane jej rzuty karne.

LOTNICTWO

Próby płatowczyków sportowych w Warszawie. Dnia 6 bm. dokonał tu wzlotów pokazowych na płatowczykach z silnikami o małej mocy, pilot niemiecki Marwitz. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych skutkiem silnego bardzo wiatru i przejściowych opadów, próba wypadła korzystnie, wywołując żywe zainteresowanie wśród obecnych, między którymi był szef dep. IV gen. Zagórski z licznym gronem oficerów lotników, oraz fachowe i sportowe koła cywilne. Popis ten odbył się staraniem fabryki „Aviata” w Sędziszowie, która nabyła od konstruktora inż. Duckesa z Wrocławia prawo wyłącznej fabrykacji płatowczyków tej konstrukcji, chcąc stworzyć temsamem typ specjalnie polski.

Charakterystyka tych płatowczyków przedstawia się na-



Szef lotnictwa gen. Zagórski.

stępująco. Jeden z nich to płatowczyk szkolny dwupłatowy z podwójnymi sterami dla instruktora i ucznia. Drugi jednopłatowiec jednoosobowy typ czysto sportowy. Silnik w obu typach marki „Mark” konstrukcji prof. politechniki wrocławskiej dra Eug. Baer'a, wykonany przez firmę wrocławską Stahlwerk-Mark.

	dwupłat.	jednopłat.
Waga	335 kg.	220 kg.
Obciążenie użyteczne	210	110
Silnik	25 MK	55 MK
Pułap	3000 m.	3000 m.
Szybkość lotu	110 km/g.	120 km/g.
Zapasy benzolu na	25 g.	35 g.

Dzięki zastosowaniu konstrukcji metalowej i silnika chłodzonego powietrzem, płatowczyki są bardzo lekkie. Lądowanie odbywa się przy szybkości minimalnej, 40 km., co daje nam pewną gwarancję, że nadadzą się one do ogólnego zastosowania. Przy dokonanych próbach dało się zauważyć iż mają one dobry lot ślizgowy, a każdy „planer” jest łatwym do prowadzenia. Wskazują też na to dokonane przez pilota ewolucje. W każdym jednak razie należy oczekiwać dalszych prób, które pozwolą wydać ostateczną o wartości tych płatowczyków ocenę.

Według wzoru tych płatowczyków, wykonanych we Wrocławiu na zamówienie naszej fabryki, przystępuje firma „Aviata” do seryjnej budowy tych typów, przyczem przewiduje się sprzedaż płatowczyków na dogodnych ratach miesięcznych. System taki umożliwi rozpowszechnienie ich przez osoby prywatne.

Jeszcze o rekordzie szybkości Bonnet'a. Jednopłatowiec SIM Bernard jest konstrukcji drzewnej, systemu t. zw. kasetkowego przyczem dla wzmocnienia kryty jest dyktą (formirem) co pozwoliło zastąpić konstrukcję metalową a z drugiej strony daje powierzchnie bardzo gładkie, które stawiają minimalny opór. 12-cylindrowy silnik Hispano-Suiza, dający normalnie 450 MK przy 1800 obrotach, wykazał moc 620 MK przy zastosowaniu metalowej śmigły Levasseur-Reed, która dała tak znakomite wyniki amerykańskiemu. Pilot zmuszony był używać specjalnej maski do oddychania. Wysokościomierz wykazał mimo nieznacznej wy-

sokości 8000 m. skutkiem rozrzedzenia powietrza wywołanego tak wielkim pędem.

Oświetlenie dróg lotniczych w Ameryce. Odległość San Francisco—Cheyenne jest pierwszym etapem, na którym dla łatwiejszego orjentowania się lotników w nocy sporządzono specjalne oświetlenie. Jest więc 300 sygnałów świetlnych, każdy z siłą 5000 świec w odległości pięciokilometrowej jeden od drugiego i co 40 klm. sygnały świetlne zwrotne z siłą 7 milionów świec.

Niemieckie spadochrony w polskim lotnictwie. Przed kilkunastoma dniami na lotnisku warszawskim odbywały się próby sprawności niemieckich spadochronów systemu Heinkego. Lądowanie na spadochronach dało bardzo zadawalające wyniki, a było przeprowadzane przez niemieckiego pilota berlińskiej fabryki aeroplanów, Schrädlera. Powyższa fabryka zobowiązała się zaopatrywać lotnictwo polskie w tego rodzaju spadochrony.

Ford buduje aeroplany. Znana fabryka samochodów Forda w Detroit, buduje obecnie dziesięć aeroplanów w celu wypróbowania ich specjalnej konstrukcji. Są to dwupłatowce o szkielecie całkowicie metalowym, rozpiętości skrzydeł 36'57 m. W razie pomyślnych wyników prób, rozpocznie Ford masową produkcję tego typu aeroplanów.

Austria, WAC—Vienna 6:3 — przy stanie 2:1 dla Vienny łamie znany reprezentatywny jej bramkarz Ostricek rękę. Wacker—Admira 2:1, Sportclub—Rudolfshügel 3:0, Slovan—Rennweg 10:1, Neubau—International 3:1, Heitha—Nicholson 1:1, Donau—Donaustadt 1:1, Ostmark—Waf 1:0.

Anglja: Newcastle United—Arsenal 2:0, Aston Villa—Sheffield United 1:1, Burnley—Blackburn Rovers 3:0, Bury—Nottingham Forest 3:0, Cardiff City—Birmingham 1:0, Everton—Tottenham Hotspurs 1:1, West Ham United—Huddersfield Town 2:1, Manchester City—Liverpool 5:0, Bolton Wanderers—Notts County 1:0, Leeds United—Preston North End 4:1, Sunderland—West Bromwich Albion 3:0!!!, Barnsley—Bradford 3:1, Clapton Orient—Southampton 1:0, Coventry City—Manchester United 1:0, Fulham—Derby County 0:2, Hull City—Crystal Palace 5:0, Port Vale—Middlesbrough 1:0, Oldham Athletic—Stockport 0:0, Blackpool—Portsmouth 2:1, Sheffield Wednesday—Chelsea 1:1, Stoke—Leicester City 1:1, Wolverhampton Wanderers—South Shields 2:1, Aberdeen—Partick Thistle 2:0, Airdrieonians—Morton 6:2, Cordenheath—Ayr United 2:1, Dundee—Falkirk 1:0.

Belgia. La Cantoise—Standart Liege 1:1, Aarling—Ruderlecht 1:0, Beerkhot—Racing 5:2, Union—Fe Mecheln 3:1,



Nowo zelandzka drużyna rugby „All Blaks“ (całkiem czarni) w Anglii.

1) Powitanie drużyny przez księcia Walji — 2) Scena z gry, All Blaks—Reprezentacja Anglii.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Węgry—Włochy 2:1!! Na boisku F.C. Milano przy 20000 widzów przegrywa gładko drużyna reprezentatywna Włoch. Wielką podporą drużyny węgierskiej był Zsak — stara sława. Także i obrona. Z ataku najlepszy Orth. W 18' Conti robi pierwszą bramkę dla Włoch, w 10 min. potem wyrównuje Spitz. Do pauzy 1:1. Po pauzie decydującą bramkę uzyskuje Takacz w 20' po pauzie. — Sędzia Slavick z Paryża.

Jugosławia—Styrja 2:0 (1:0) w Zagrzebiu. Znaczna przewaga Jugosławji.

Niemcy. Slavia (Praga)—Wacker 4:1, DSC i Guts-Muts Komb.—Victoria Zizkov 3:1, HAV—Plicia 2:0, St. Georg—Wandsbek 4:2, St. Pauli—Concordia 3:0, Altona 93—Union 3:1, Blankenese—Rothenburgsort 2:3.

Czechosłowacja. Sparta—F. V. Nürnberg 2:1, Cechie Karlin—CAFK. 1:1, Cechie VIII—Slavoj Zizkov 3:1, Rapid Praga—AFK Vrsovice 1:2, Slavoj VIII—Union Zizkov 2:5, Zizkovsky SK—Praha VII 7:6, Meteor VIII—Olympia VII 2:4.

Berchem Sport—Racing Gent 2:0, Antwerp—Fe Brugge 3:1, C. S. Brugge—White Star 1:0.

Szwajcaria. Lugano—Veltheim 5:1, Grashoppers—Blue Stars 2:4, Fe Bern—Old Boys 2:0, Aarau—Yong Boys 2:1, Crenchen—Luzern 4:1, Etoile Carouge—Urania Geneve 1:0, Servette—Contonal 2:1.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

Sędziowie bez okularów. Szwajcarska prasa sportowa podkreśla, iż Polski Związek Piłki Nożnej powziął uchwałę, w myśl której sędziami piłkarskimi nie mogą być osoby używające szkieł ze względu na krótkowzroczność. Przy tej sposobności dodaje tygodnik sportowy, będący organem Szwajcarskiego Związku Piłki Nożnej, iż pod tym względem wyprzedziła już Polskę Anglja, gdzie w myśl paragrafu 72 statutu nie wolno jest osobom, używającym szkieł dla słabego wzroku, wciągnąć na listę oficjalną sędziów. Aczkolwiek z jednej strony PZPN, nie powziął jeszcze odnośnej uchwały, tylko postawił odpowiedni wniosek na Walne Zgromadzenie w statucie Polskiego Kolegium Sędziów — to z drugiej strony jak wyglądają nasi korespondenci zagraniczni, a zwłaszcza ten z nich, który w niemieckim „Kicker“ wysmiewał zarządzenia swego rodzimego Związku.

Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N. zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na cały szereg spraw, które stają na porządku dziennym — w pierwszej linii przedmiotem burzliwej dyskusji będzie zapewne sprawa krakowskich sędziów, ta nieuleczalna jak dotąd choroba KZOPN. obok tego na tapet wpłynęła sprawa unieważnienia mistrzostwa klasy B. w Okręgu krakowskim, co postawiło we wniosku K. S. Podgórze. Sprawa rzeczywiście zagadkowa po ostatnim przeprowadzeniu dochodzeń przez Komisję wyłonioną z łona Zarządu KZOPN., przed którą przewodniczący Krakowskiego Kolegium Sędziów wyraźnie oświadczył, że miał zamiar ustąpić ze swego urzędu, ponieważ zauważył, że członkowie Zarządu Kolegium Sędziów starali się o obsadzanie zawodów sędziami przychylnie usposobionymi dla swoich klubów. — A właściwie chodzi tu o decydujący mecz Makkabi—Podgórze, który rozstrzygał o mistrzostwie Makkabi. Jeśli do tego dodamy, iż PZPN. musiał aż urgować w tej sprawie i żądać przeprowadzenia energicznych i dokładnych dochodzeń to przyznać musimy, iż w krakowskim Kolegium Sędziów conajmniej niedobrze się dzieje.

Węgierski Związek Piłki Nożnej wniósł skargę do P. Z. P. N. na ZTS Jutrzenka w Krakowie o niezapłacenie odszkodowania do tej pory z zawodów Zugloj A. C.—Jutrzenka, rozegranych na Wielkanoc 1923. Fakt taki nie może się chyba przyczynić do zacieśnienia stosunków sportowych polsko-węgierskich, toteż należy oczekiwać energicznej interwencji PZPN. Wskazaniem zresztą byłoby aby PZPN nie udzielał przez pewien dłuższy czas zezwoleń na zawody z drużynami zagranicznymi klubom, które nie wywiązują się ze swoich zobowiązań.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Komunikat oficjalny)

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 39.

1) a) Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń a w szczególności na podstawie przyznania się gracza Gustawa Mildego z S. S. Union później z Ł. T. S. G., stwierdza się, że tenże osiągnął korzyść materialną z gry z gry w piłkę nożną przez to, że wzamian za złożone p. Bronisławowi Berudtowi, kierownikowi sekcji piłki nożnej S. S. Siła w Łodzi przyrzeczenie grania w drużynie tegoż stowarzyszenia oraz za wręczenie temuż p. Berudtowi karty zwolnienia z S. S. Union na zabezpieczenie dotrzymania danego przyrzeczenia, otrzymał od tegoż p. Berudta pożyczkę w kwocie 400 milionów marek polskich, wobec czego zgodnie z przepisami FIFA. uznaje się go za gracza zawodowego. Mildemu ubiegać się wolno o przywrócenie praw gracza amatora po dniu 24 października 1924 r.

b) Dyskwalifikuje się p. Berudta Bronisława, kierownika sekcji piłki nożnej S. S. Siła w Łodzi na przeciąg 9 miesięcy, za to, że wedle własnych zeznań złożonych w dochodzeniu, udzielił pożyczki w kwocie 400 milionów marek graczowi Gustawowi Mildemu w tym celu, aby tegoż Mildego pozyskać jako gracza dla drużyny swego towarzystwa.

c) Dyskwalifikuje się p. Arno Dietla, członka S. S. Union w Łodzi, na przeciąg 3 miesięcy za to, że wbrew przepisom wydał graczowi Gustawowi Mildemu zwolnienie, zamiast przesłać je do Sekretariatu PZPN-u oraz za to, że wydając Mildemu z końcem lutego lub z początkiem marca 1924 r. zwolnienie datowane 28 sierpnia 1924 r., umożliwił temuż popadnięcie w kolizję z przepisami o amatorstwie.

2) a) Znosi się suspensję gracza Ł. K. S. Antoniego Sledzia zarządzoną tutejszym komunikatem; przeprowadzone bowiem dochodzenia nie wykazały niebicie, że pobierane przez Sledzia od p. Wiktora Brühla, członka Klubu Turystów, pożyczki w pieniądzu i materiałach odzieżowych miały wiodomy Sledziowi charakter pożyczek wzamian za przyrzeczenie gry w drużynie klubu Turystów, stwierdziły istnienie między Sledziem a tymże p. Brühlem stosunku przyjaźni czy zażyłości, który mógł być dla Sledzia dostatecznym tytułem do przyjmowania pożyczek, wskazując istnienie pewnych czynników, mogących Sledzia skłaniać do wstąpienia do Klubu Turystów, które przez swą naturę uchylają się z pod dochodzeń i orzecznictwa władz sportowych.

b) Dyskwalifikuje się gracza Sledzia Antoniego (Ł. K. S.) dwumiesięczną dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszenia.

c) Dyskwalifikuje się p. Wiktora Brühla, członka Klubu Turystów na przeciąg 1 roku za to, że jak sam zeznał, poza pierwszą i drugą pożyczką udzieloną graczowi Sledziowi z przyjaźni, dalszych udzielał mu li tylko w tym celu, aby go pozyskać jako gracza dla Klubu Turystów, jakkolwiek wyraźnie Sledziowi tego nie mówił, że innych członków Klubu Turystów,

p. Wahlmana Artura i Piestrzyńskiego Karola skłaniał do udzielania za jego pośrednictwem podarunków czy pożyczek w tym samym celu, przez co winnym się stał przekroczenia przepisu o kaptowaniu gracza innego towarzystwa

d) Dyskwalifikuje się p. Artura Wahlmana i p. Piestrzyńskiego Karola, członków Klubu Turystów na przeciąg 9 miesięcy za to, że za namową p. Wiktora Brühla udzielali temu p. Brühlowi pożyczki i materiałów odzieżowych, przeznaczonych dla gracza Antoniego Sledzia w celu pozyskania go jako gracza dla Klubu Turystów, przez co winni się stali przekroczenia przepisu o kaptowaniu gracza innego towarzystwa.

Wnioski Zarządu P. Z. P. N. na Walne Zgromadzenie w dniu 28 lutego 1925.

(Dokończenie).

Wnioski Zarządu PZPN. dotyczące zmiany Postanowień PZPN. odnoszących się do zawodów w ogólności i do zawodów o mistrzostwo w szczególności:

Jeżeli liczba graczy w czasie zawodów jakichkolwiek spadła poniżej ośmiu, zawody mają być i tak dalej prowadzone.

Zawody należy uznać za przegrane 0:3 dla drużyny, która wzbrania się grać pod kierunkiem sędziego zgodnie z przepisami wyznaczonego. Zastąpienie piłki, która w czasie zawodów stała się niezdolną do użytku piłką rezerwową, musi nastąpić w przeciągu najpóźniej 5 minut.

8. O ile protest, co do stanu boiska, piłek, wniesiono sędziemu przed zawodami, ma tenże, choćby nawet przez to termin zawodów musiał uleść zmianie, napisać przed rozpoczęciem zawodów oświadczenie kapitana protestujące drużyny na blankiecie sędziowskim i dać mu do podpisu.

Mistrzostwa okręgowe rozgrywać się będzie, poczynawszy od roku 1926 przez cały rok, z tego pierwsza serja zawodów ma być rozegraną na wiosnę, druga zaś jesienią. Mistrzostwa zaś międzyokręgowe mają być rozgrywane i ukończone w roku 1927 w sezonie wiosennym. Jesień r. 1925 ma pozostać wolna od zawodów o mistrzostwo.

Wszystkie zawody, w których bierze udział klub przynależny do PZPN., winny być zgłaszane do właściwej instancji sędziowskiej i prowadzone przez sędziów egzaminowanych.

Wszystkie Towarzystwa przynależne do PZPN. winne są udzielić pomocy odpowiedniej i ochrony sędziemu, prowadzącemu zawody.

Dodaje się do postanowień następujące przepisy dotyczące strony finansowej zawodów pod nazwą:

Postanowienia finansowe.

Część I. (Ogólna).

1) Ze zobowiązań przyjętych lub nałożonych na członków ZOPN. należy bezwarunkowo wywiązać się w oznaczonym terminie.

2) Zarząd ZOPN. rozstrzyga:

I. a) Kwestje sporne pieniężne między członkami Związku.
b) Pretensje osób trzecich do członków Związku, o ile zostaną mu przez osoby te do rozpatrzenia oddane.

II. Co do sporów ad I. a), powołanym jest jedynie Zarząd.

Co do sporów ad I. b), osobom trzecim, a nie członkom przysługuje prawo udania się na inną drogę.

3) Rozstrzygnięcia Zarządu w kwestjach pieniężnych muszą być wykonane w terminie oznaczonym przez tenże Zarząd, w razie nieoznaczenia terminu, do 4 tygodni.

4) Nietrzymujący terminu zapłaty długu zostaje przez Zarząd ZOPN.-u zawieszony w czynnościach aż do zupełnego uiszczenia długu i ukarany grzywną 500 takś zaśadcniczych.

Część II. (Zawody o mistrzostwo).

5) Zawody o mistrzostwo mają odbywać się na następujących zobowiązaniach pieniężnych:

a) albo przeciwnicy jadą do siebie na zawody na koszt własny,

b) albo gospodarz płaci kosztą przyjazdu,

c) albo przeciwnicy urządzają zawody na koszt własny.

Przepis w powyższym punkcie wymieniony pod a), ma zastosowanie tylko dla klasy A, pod b) i c) dla klasy A, B i C przepis pod c), tylko dla tych klubów, którzy mają siedzibę w tem samym mieście.

6) Jako kosztą przyjazdu na zawody o mistrzostwo, ustanawia się dla wszystkich klubów:

a) przyjazd klasą trzecią pociągu osobowego dla osób 13-tu,

b) diety dzienne 10 zł dla 13-tu osób,

c) hotel.

7) Jako odszkodowanie za prawdopodobny zysk z zawodów, które nie doszły do skutku z winy jednego z przeciwników, ustanawia się dla klasy A od 250—1500 złotych, B 100—300 złotych, C 25—100 złotych.

8) Jeżeli zawody o mistrzostwo, oparte na zobowiązaniach pieniężnych wymienionych w punkcie 6 a), nie dojdą do skutku z winy gospodarza, wówczas ten przeciwnik musi zwrócić interesowanemu:

a) kosztą przejazdu koleją (p. 7 a),

b) kosztą utrzymania (p. 7 b),

c) kosztą hotelu (p. 7 c),

d) odszkodowanie (p. 8).

9) Jeżeli nie dojdą do skutku zawody o mistrzostwo, oparte na zobowiązaniach pieniężnych wymienionych w p. 6 b), z winy jednego z przeciwników, wówczas ten przeciwnik musi zwrócić interesowanemu:

a) rzeczywiste kosztą reklamy i t. p.

b) odszkodowanie (p. 8).

10) Jeżeli zawody o mistrzostwo nie odbędą się wskutek orzeczenia sędziego, że boisko z powodu opadów atmosferycznych nie nadaje się do zawodów o mistrzostwo, a odbędą się natomiast zawody przyjacielskie, w takim wypadku gospodarz ponosi w całości kosztą wymienione w punkcie 7, niezależnie od kosztów następnej rozgrywki.

11) Jeżeli boisko gospodarza zostało zdyskwalifikowane tak, że zawody o mistrzostwo muszą odbyć się na boisku innym, a boisko to znajduje się w miejscowości dalej położonej, wtedy właściciel boiska zdyskwalifikowanego musi przeciwnikowi wypłacić różnicę przejazdu koleją.

12) Urządzenie dogrywki idzie na rachunek klubu urządzającego pierwsze niedokończone zawody.

13) Jeżeli zawody o mistrzostwo nie zostaną ukończone wskutek wtargnięcia publiczności na boisko, ryzyko następnej rozgrywki ponosi całkowicie gospodarz zawodów nieukończonych, o ile zostanie uznana przez W. G. i D. konieczność dokończenia tychże.

Część III. (Zawody towarzyskie).

14) Zawody towarzyskie mogą odbywać się tylko na podstawie pisemnych umów.

15) Zawierane umowy muszą posiadać punkty, jasno i niedwuznacznie określające zobowiązania tak względem przeciwnika jak i urządzających zawody. Jeżeli zawody są urządzone przez dwa kluby z trzecim towarzystwem na koszt wspólny, wtenczas umowa musi jasno określić zobowiązania wspólników względem siebie i przeciwnika. Umowy jednakże nie mogą zawierać żadnych punktów warunkowych.

16) Umowy zawierające punkty warunkowe, w razie zażalenia, uważać będzie Zarząd ZOPN-u za nieobowiązujące, temsamem nie będą rozpatrywane.

17) Umowy, na podstawie których mają się odbyć zawody towarzyskie, mogą zawierać oprócz ogólnych punktów, związanych z urządzeniem zawodów i przyjazdem przeciw-

nika, także punkty określające wysokość ryczałtu za przyjazd na zawody i wysokość odszkodowania za zerwanie lub niedotrzymanie umowy.

18) Wysokość odszkodowania za zerwanie lub niedotrzymanie umowy, ustalają interesowane strony przy zawarciu umowy tejże.

19) Umowy mogą zawierać tylko ci członkowie klubów, którzy mają pełnomocnictwa pisemne. Pełnomocnictwa te nawzajem wymienione, muszą być dołączone do umów.

20) Jeżeli niedotrzymanie umowy spowodują przyczyny natury wyższej, jak n. p. strejk kolejowy, uważa się umowę zawartą między interesantami za nieistniejącą, jeżeli jest jednostronną t. zn. jeżeli jedna ze stron nie jest zobowiązana do dania rewanżowych zawodów. W przeciwnym razie mogą obie strony pertraktować na nowo o nowe terminy.

Inne wnioski Zarządu PZPN.

1) Jako obowiązki klubów wobec ZOPN. uznaje się: Każdy klub ma obowiązek w ciągu trzech dni zgłosić do Sekretariatu ZOPN.: a) zmianę adresu sekretariatu b) zmianę adresu boiska i adresu szatni i c) zmianę nazwy towarzystwa.

2) Celem prowadzenia kontroli przewinień graczy oraz członków towarzystw prowadzi się w Związkach księgę kar.

3) Poleca się Związkom okręgowym, poczynienie wszelkich środków w celu zwalczania zakładów na zawodach sportowych i wejście w tym celu w porozumienie z Władzami Administracyjnymi.

4) Tworzy się fundusz olimpijski, na rzecz którego będą wpłacały do PZPN. wszystkie kluby doń przynależne 5% brutto od dochodu z zawodów o mistrzostwo, 2½% brutto od dochodu z zawodów towarzyskich, oraz związki okręgowe 25% brutto od dochodu 6 z zawodów międzyokręgowych. Fundusz powyższy, będzie miał za zadanie przygotowania ekspedycji polskiej drużyny reprezentacyjnej na przyszłą Olimpiadę, przepisy zaś co do ściągania podatku wyda przyszły Zarząd PZPN.

5) W regulaminie obrad Walnego Zgromadzenia PZPN. § 1 ust. 1 wiersz 4, w miejscu 100, należy wstawić słowo 250.

6) Poleca się wszystkim klubom, by w razie ubierania boisk sportowych i trybun w sztandary z okazji uroczystości sportowych n. p. jubileuszy, przyjęcia drużyny zagranicznej, umieszczano w czołowym miejscu chorągiew o barwach państwowych, posiadającą nie mniejsze wymiary, niż umieszczone sztandary o barwach klubu zagranicznego czy klubu miejscowego. Za przestrzeganie powyższych przepisów odpowiedzialne są Zarządy ZOPN.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

(Dalszy ciąg wniosków na Walne Zgromadzenie ze strony 2).

tychczasowemu doświadczeniu i praktyce tutejszego Kolegium Sędziów i Komisji i na wzorach zagranicznych ze szczególnym uwzględnieniem kwestii doboru, szkolenia i wychowania kandydatów sędziowskich (cenzus inteligencji, przymus uczęszczania na kursa sędziowskie przed egzaminem kandydackim). Rewizja dotychczasowego regulaminu odnośnie do punktu zabraniającego kandydatowi, który w przeciągu sześciu miesięcy nie otrzymał legitymacji sędziowskiej, starać się o ponowne przyjęcie na kandydata.

W skład Komisji winien wejść z urzędu prezes KZOPN. i przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny, trzech pozostałych członków wybiera Walne Zebranie KZOPN. osobno.

Komisja kończy swą działalność z dniem 30 czerwca i do tego czasu musi przeprowadzić wyżej wymienione zadania, nowy regulamin K. S., jak również i konieczną w tym celu zmianę statutu uchwali Nadzwyczajne Walne Zebranie KZOPN.. zwołane ad hoc na pierwszą niedzielę po dniu 30 czerwca 1925.

3. Walne Zgromadzenie zarządza rozpoczęcie gier mistrzowskich w klasie B dla klubów prowincjonalnych w miesiącu czerwcu.

4. Walne Zebranie unieważnia rozgrywkę o mistrzostwo klasy B za rok 1924, ponieważ Zarząd Kolegium Sędziów faworyzował wybitnie jeden klub przez obsadzanie zawodów sędziami którzy prowadzili je stronniczo na korzyść tego klubu.

(Zarząd KZOPN. przedstawia powyższy wniosek Walnemu Zgromadzeniu do rozstrzygnięcia formalności tegoż z zaznaczeniem, że wpłynął z jednym podpisem).